Cena 20 gr.

Rok I. Warszawa, Piątek 17 Maja 1929 r. Nr. 95.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-112

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

REWJA PRACY POLSKIEJ

W dniu dzisiejszym nastąpiło otwarcie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

W uroczystym tym dniu przyjmuje udział duchowy, wraz z uczestnikami tego otwarcia Wystawy, cała Polska, jak długa i szeroka. Łączą się serca polskie w jeden potężny łańcuch, biegną w stronę Poznania wszystkie spojrzenia, płyną myśli w jedno zestrzelone ognisko. Ku Poznaniowi, ku prastarej stolicy Polski, jednemu z owych gniazd, w których przed lat tysiącem narodziło się orle plemię lechickie, dając początek Narodowi i Państwu Polskiemu.

Tam w tym starym grodzie Przemysława Powszechna Wystawa Krajowa będzie potężną rewją pracy polskiej. Przyglądać się rewji tej będą swoi i obcy. Swoi krzepić będą ducha, hartować myśl. Obcy poznawać bliżej nauczą się kraj nasz i jego ludność pracowitą, zabiegliwą, legitymującą się niebylejakim dorobkiem kulturalnym i gospodarczym za okres tych krótkich lat dziesięciu istnienia niepodległego państwa polskiego. Jest czemu się cieszyć, jest czemu się radować w tym dniu szczególnym otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej.

Powszechna Wystawa Krajowa jest żywym dowodem niespożytych sił drzemiących w narodzie naszym, tych sił, które sprawiają, że naród w najcięższych dla siebie chwilach potrafi zawsze wykrzesać zapał dla rzeczy wielkich, że nie ustaje w pracy, że dąży wytrwale do zamierzonych na odległość całych tysiącleci celów i że chociażby nim miotały burze i waliły weń gromy, potrafi z każdej opresji wyjść zwycięsko i śmiało stawia czoła wszelakim przeciwnościom losu. Jak przystało na naród wielki i potężny, który ma ambicję szlachetną w wielkim zakrojoną stylu i do wielkich przeznaczony jest przez Opatrzność zadań.

W ciągu trwania tej Powszechnej Wystawy Krajowej w grodzie Przemysławowym spotka się cała bez wyjątku Polska. Nietylko ta Polska, która w Polsce przebywa, ale i ta, która żyje poza jej granicami. Zjadą rodacy z odległych ziem zaoceanowych, zlecą się ptacy ze wszystkich stron na Ojczyzny łonie odetchnąć powietrzem polskiem, nacieszyć serca zawsze wiernie bijące dla Matki Ojczyzny, uradować myśl może strapioną, zahartować ducha na dalszą walkę w życiu, napoić go wiarą w potężną przyszłość Narodu, w jego dziejowe posłannictwo.

Rok obecny jest tem wielki, że właśnie w tym czasie trwać będzie owa rewja pracy polskiej. Trzeba, ażebyśmy się sobie dobrze przyjrzeli, ażebyśmy dobrze siebie poznali, nasze zdolności, nasze możliwości sumiennie zmierzyli. A kiedyż to może być lepsza właśnie okazja, jeśli nie w czasie trwania Powszechnej Wystawy Krajowej? Wystawa pokaże dopiero, czem jesteśmy, jaki mamy za sobą dorobek pracy, jak potrafimy pracować, jakie niespożyte w nas drzemią siły przeogromne, jakie oczekują nas zadania, ile zdrowia i siły spoczywa w nas samych, któryż z dumą powiedzieć możemy wszystkim z okazji właśnie otwarcia tej Wystawy:

— Jesteśmy.

Jesteśmy wielkim i potężnym narodem. A jeśliby kto miał wątpliwość, ten niechaj jedzie do Poznania, prastarej stolicy Polski, niechaj się przyjrzy uważnie temu wszystkiemu, co w ciągu krótkiego okresu czasu lat dziesięciu w Polsce dokonano. I niechaj nas sądzi. Nie powstydzimy się pracy naszej, ale i owszem możemy i mamy być z czego dumni. Nie każdy naród stać na to, ażeby po półtorawiekowej niewoli, po półtorawiekowych mękach i udrękach, w jakich żył Naród Polski, mógł się poszczycić takim dorobkiem pracy. A przecież okres lat dziesięciu to jedna krótka chwila w życiu narodu. Cóż dopiero będzie po latach pięćdziesięciu?

Do Poznania winien pojechać rzemieślnik polski i kupiec polski i przemysłowiec polski. Winni pojechać dosłownie wszyscy. Wszyscy bez wyjątku: młodzi i starzy, kmieć i robotnik, inteligent i prostaczek, biedny i bogaty. Tam w Poznaniu będą mieli sposobność przekonania się naocznego, czem jest naprawdę Polska i ku czemu dąży.

Dotychczas nie było takiej sposobności, ażeby Polacy ze wszystkich ziem polskich poznali się dobrze wzajemnie. I oto zdarza się okazja tak szczęśliwa, bo w czasie trwania Powszechnej Wystawy Krajowej, że poznają się i zrozumieją wzajemnie Polacy ze wszystkich krańców ziemi polskiej.

Poznań wszystko przygotował, o wszystkiem pamiętał. Poznań bowiem posiada niezwykle rozwinięty zmysł gospodarczy obok wyjątkowego patrjotyzmu i szlachetnej ambicji plemiennej. Wszystkich więc gość będzie wygodnie, wszyscy znajdą w grodzie Przemysławowym pomieszczenie. Wszyscy też winni jechać na Wystawę.

Hasłem więc w tym roku winno być:

— Do Poznania!

N. N.

WATYKAN A MOWA MUSSOLINIEGO

RZYM. (PAT). Ogólne zainteresowanie, jaką będzie odpowiedź „Osserwatore Romano" na wczorajszą mowę Mussoliniego, doznało rozczarowania. Dziennik watykański jako komentarz do 4-godzinnej mowy premjera włoskiego zamieścił zaledwie kilka wierszy zupełnie zdawkowych, nieodpowiadających ani treścią, ani rozmiarami mowie Mussoliniego, poświęconej w całości sprawie rzymskiej. Panuje pwszechne przekonanie, że to stanowisko „Osserwatore Romano" jest wyrazem niezadowolenia Watykanu i że być może w dniach najbliższych ukaże się odpowiedź lub komentarz znacznie obszerniejszy, który jednak z właściwą Watykanowi przezornością przygotowany będzie powoli i z namysłem.

PO ZAMACHU KOWIEŃSKIM

ZMYŚLENIE LIETUVOS AIDOS

BERLIN, (PAT). „Berliner Tageblatt" donosi z Kowna, że dwaj studenci, którzy brali udział w zamachu na Waldemarasa, a mianowicie Bulota i Budedis, zbiegli na Wileńszczyznę. Obaj oni byli członkami stowarzyszenia studenckiego „Auszra".

Korespondent „Berliner Tageblattu" przytacza dalej obszerny artykuł oficjalnej „Lietuvos Aidos", oświadczający, że zamachowcy byli zwolennikami Pleczkajtisa i agentami polskimi. Zamach ten— pisze „Lietuvos Aidos" — zorganizowany był przez zwolenników Pleczkajtisa, a kierowany przez Hołówkę i Piłsudskiego. Jest to jasne dla każdego, kto zna stosunki polsko - litewskie ostatnich lat. — Po wydrukowaniu tych zdań specjalnie grubym drukiem, „Berliner Tageblatt", przytaczając artykuł „Lietuvos Aidos", twierdzi, iż uczestnicy zamachu stanu w Taurogach zostali bardzo gorąco przyjęci przez Polskę i że Pleczkajtis, podejmowany był w Warszawie przez p. Hołówkę śniadaniem oraz był następnie przyjęty przez Marszałka Piłsudskiego, przyczem p. Hołówko próbować miał zainscenizować nowy zamach stanu Żeligowskiego i okupowanie całej Litwy. Wobec nieudania się Hołówce i Marszałkowi Piłsudskiemu tego planu, utworzony miał być, zdaniem „Lietuvos Aidos", nowy plan, zmierzający do wnoszenia niepokojów w wewnętrzne stosunki Litwy. „Lietuvos Aidos" wyraża przekonaie, że zamach na Waldemarasa nie jest bynajmniej ostatnią próbą agentów polskich i twierdzi, że posiada informacje kół miarodajnych, donoszące o tem, że agenci Poplauskasa i Hołówki kształceni są w rzucaniu granatami i że terroryści zamierzają kilkakrotnie jeszcze odwiedzić Litwę. „Lietuvos Aidos" kilkakrotnie podkreśla, iż metody te nie są tworzone w Wilnie czy w Kownie, lecz że pochodzą z Warszawy, której niepodległa Litwa zamyka drogę do morza. „Lietuvos Aidos" kończy swój artykuł groźną zapowiedzią, że dla wrogów kraju nie będzie żadnej litości.

Uwaga PAT-icznej: Ponieważ śledztwo w sprawie zamachu na premjera Waldemarasa ustaliło, że sprawców zamachu szukać należy w Kownie w prawicowej opozycji anty-rządowej społeczeństwa litewskiego, a nie po za granicami Litwy, urzędówka litewska, która w swojej nienawiści do Polaków pragnęłaby wykryć sprawców właśnie w Polsce, podejmuje obecnie nieudolną próbę odwrócenia uwagi opinji publicznej od właściwych sprawców zamachu. Brednie „Lietuvos Aidos" powtarzane, jak zwykle pochopnie przez „Berliner Tageblatt" są tak niedorzeczne, że nie wymagają z naszej strony żadnych dalszych komentarzy.

WOJNA O BUCHARĘ

MOSKWA, (AW). Silne grupy basmaczy, które przekroczyły granicę pomiędzy Afganistanem, a Bucharą na południe i na południowy-wschód od Buchary, kontynuują swoją ofensywę i znajdują się już na przedmieściach miasta Duszambe. — Wojska basmaczy są doskonale uzbrojone i prowadzą atak nie jak dotąd w celach dywersyjnych, ale jak się zdaje dla opanowania Buchary - miasta. W czasie stacja na wschód od Duszambe oddziałom basmaczów udało się wziąć do niewoli dowódcę brygady sowieckiej Nikołajewa, wraz z dowództwem brygady, które zostało wymordowane.

DZIEŃ POLITYCZNY

URLOP WYPOCZYNKOWY P. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

P. Minister Spraw Wojsk. Marszałek Piłsudski wyjedzie na urlop wypoczynkowy w końcu lipca. Odpoczynek spędzi p. Minister w Rumunji, najprawdopodobniej jak w r. ub. w Targowiszta.

W RZĄDZIE

Wobec wyjazdu p. Premjera Świtalskiego do Poznania, zastępstwo Prezesa Rady Ministrów objął p. Minister Spraw Wewnętrznych Sławoj - Składkowski. Z tego powodu p. Minister Składkowski nie wyjedzie na otwarcie P. W. K.

WYJAZD DO POZNANIA

Dnia 15 b. m. w południe Minister Pracy i Opieki Społecznej, płk. Prystor wyjechał samochodem do Poznania, by wziąć udział w uroczystem otwarciu P. W. K. P. Ministrowi towarzyszą w podróży do Poznania: dyrektor departamentu pracy p. Drecki, główny inspektor pracy p. Klott i dyrektor Urzędu Emigracyjnego p. Nakonieczników.

Tegoż dnia wieczorem wyjechał do Poznania na otwarcie P. W. K. w zastępstwie p. Ministra Matuszewskiego Podsekretarz Stanu w Min. Skarbu dr. Grodyński, który zabawi w Poznaniu dwa dni.

AMBASADA R. P. PRZY KWIRYNALE

Pierwszy Ambasador Włoch w Warszawie, p. Francklin Martin przybędzie do Warszawy w ciągu dwóch tygodni. W tym czasie nastąpi załatwienie wszelkich formalności związanych z podniesieniem Poselstwa Polskiego przy Kwirynale do rangi Ambasady. Przedewszystkiem nastąpić musi formalność zamianowania posła Stefana Przeździeckiego Ambasadorem i zatwierdzenia uchwały Rządu przez p. Prezydenta Rzpltej.

PROJEKTY BUDŻETOWE NA ROK 1930 — 31

W myśl rozporządzenia Min. Skarbu przystąpiły wszystkie władze centralne do opracowania projektów budżetu każdego resortu w dochodach i wydatkach na rok budżetowy 1930 — 31. W instrukcji wystosowanej w związku z tem do poszczególnych Ministerstw zwróciło Min. Skarbu uwagę, że projekty budżetów nie mogą pod żadnym pozorem przekraczać w wydatkach norm, jakie zawiera budżet każdego resortu w roku obecnym.

Min. Skarbu przystąpi do opracowania swego budżetu w lipcu, kiedy będzie już rozporządzało wyczerpującemi danemi z poszczególnych Ministerstw. W kołach dobrze poinformowanych uchodzi za rzecz pewną, że projekt budżetu na rok przyszły, który stanie się przedmiotem badzo szczegółowych narad i dyskusyj w łonie rządu, napewno nie przekroczy budżetu tegorocznego.

POSELSTWO PERSKIE W POLSCE

Perskie Min. Spraw Zagr. zdecydowało utworzyć w Polsce reprezentację dyplomatyczną. Poseł perski ma być akredytowany przy Rządzie polskim jeszcze w roku bieżącym.

STAROSTWO W SOCHACZEWIE

Minister Spraw Wewn. mianował p. Tadeusza Reindla kierownikiem starostwa w Sochaczewie w województwie warszawskiem.

P. PREZYDENT RZPLITEJ W POZNANIU

Wczoraj o g. 12 w południe pociągiem specjalnym wyjechał do Poznania na uroczystości, związane z otwarciem Powsz. Wystawy Krajowej p. Prezydent Rzeczypospolitej.

Panu Prezydentowi towarzyszyli w podróży: Pani Mościcka, pierwszy Wiceminister Spraw Wojsk. jen. Konarzewski, córka p. Zwisłocka; syn, radca Michał Mościcki, szef kancelarji cywilnej p. Lisiewicz, szef gabinetu Wojsk. płk. Głogowski oraz przyboczni adjutanci mjr. Jurgielewicz, kpt. Suszyński i rtm. Calewski.

Na dworcu głównym żegnali p. Prezydenta m. in. Minister Spraw Wewn. jen. Składkowski, Wiceminister Komunikacji Czapski, szef Protokółu Dyplomatycznego Min. Spraw. Zagr. Romer, dowódca D. O. K. jen. Wróblewski, komendant garnizonu warszawskiego Wieniawa-Długoszewski, zastępca szefa Gabinetu Wojskowego p. Prezydenta ppłk. Fyda, komendant policji warszawskiej Czyniowski oraz szereg wyższych urzędników i wyższych wojskowych.

POZNAŃ. (PAT). Wczoraj o godz. 18 przybył do Poznania celem otwarcia P. W. K. p. Prezydent Rzeczypospolitej.

Przy dźwiękach hymnu narodowego, odegranego przez orkiestry wojskowe, oraz przy odgłosie 21 strzałów armatnich wysiadł p. Prezydent z wagonu i po powitaniu go przez przedstawicieli P. W. K. oraz obecnych na dworcu pp. ministrów przeszedł przed frontem kompanji honorowej 57 p. p., następnie udał się wraz z towarzyszącą mu małżonką p. Mościcką, rodziną i świtą do sali recepcyjnej dworca, gdzie powitał go prezydent miasta Ratajski następującem przemówieniem:

— Najczcigodniejszy Panie Prezydencie! Imieniem miasta Poznania witam Cię, Panie Prezydencie, serdecznym wyrazem szczerej wdzięczności, żeś łaskawie przybył z dostojną małżonką do naszego grodu na nasze święto pracy oraz na dłuższy pobyt na Zamku poznańskim. Obywatelstwo m. Poznania wita Cię z czcią i miłością nietylko jako głowę państwa, ale jako wysokiego protektora P. W. K. i skutecznego jej orędownika. Melduję pokornie, że P. W. K. jest gotowa w zupełności, czekając w godowych szatach na jutrzejszy akt weselnego otwarcia. W terminie, oznaczonym przed 2 laty, ściśle co do dnia i godziny otworzą się pod Twoim przewodem podwoje Wystawy, aby dać pełny obraz wysiłków narodu polskiego około swego odrodzenia. Radzi jesteśmy, że patrzy na nas Polska cała, i pomni jesteśmy obowiązków, stąd wypływających. Szczęściem napawa nas myśl, że w przeddzień otwarcia przybywa do nas głowa państwa, najwyższy wyobraziciel godności narodu polskiego. Racz przyjrzeć się, Panie Prezydencie, przeglądowi dorobku narodowego ostatnich lat dziesięciu okiem pobłażliwem, racz ocenić go łaskawie i osądzić, czy odpowiada dzisiejszemu stopniowi rozwoju narodu naszego. Bądź nam pozdrowiony, Panie Prezydencie, murach naszego miasta, jako jego prawy władca i dobry opiekun. Przepojeni szczęściem zjednoczonej i odrodzonej ojczyzny, dumni jesteśmy, że najwyższy dostojnik państwa wykonywać będzie rządy kraju w Poznaniu. Witamy Cię sercem, wezbranem uczuciem miłości ojczyzny, składając Ci hołd szczery i pełen czci głębokiej. Witamy Cię wraz z dostojną rodziną, z życzeniem, aby szczęście i zadowolenie oplatało Twoją mądrą skroń.

Następnie p. wojewoda poznański Dunin-Borkowski przedstawił Panu Prezydentowi zebranych w sali przedstawicieli władz miejscowych i organizacyj społecznych i gospodarczych, poczem Pan Prezydent, witany przez otaczające dworzec tłumy entuzjastycznemi okrzykami „Niech żyje“, zajął wraz z panią Mościcką, p. wojewodą poznańskim i szefem gabinetu wojskowego płk. Głogowskim miejsce w powozie, zaprzężonym w cztery siwe konie, i poprzedzany przez szwadron honorowy 15 p. ul. odjechał do Zamku.

KS. NUNCJUSZ MARMAGGI

Dnia 15 bm. rannym pociągiem wyjechał do Poznania na otwarcie Powszechnej Wystawy Krajowej JE. Ks. Nuncjusz Marmaggi. Podczas pobytu swego w Poznaniu Ks. Nuncjusz będzie gościem JEm. Kardynała - Prymasa.

Powrót JE. Ks. Nuncjusza do Warszawy nastąpi w piątek. (KAP.).

Dnia 15-go b. m. popołudniu pociągiem osobowym z Warszawy przybył do Poznania J. Em. ks. Nuncjusz Apostolski Mnsgn. Marmaggi z sekretarzem Nuncjatury Mnsg. Collin. Na dworcu oczekiwali J. Em. członkowie kapituły poznańskiej z ks. Biskupem Radońskim na czele, J. Em. ks. Nuncjusz zamieszkał w pałacu ks. Prymasa.

WYPADEK MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

WILNO, (PAT). Samochód wojskowy, którym p. Marszałek Piłsudski jechał w dniu 14 b. m. z dworca do miasta, na ostrym zakręcie z ulicy Magdaleny na ulicę Biskupią zaczepił o próżną taksówkę, jadącą ze strony przeciwnej z nadmierną szybkością i bez sygnałów ostrzegawczych. Samochód p. Marszałka nic nie ucierpiał i ruszył niezwłocznie w dalszą drogę do pałacu. Taksówka doznała niewielkich uszkodzeń. P. Marszałek wyszedł z przygody bez najmniejszego szwanku.

PODRÓŻE MINISTERJALNE

W dniu 15 b. m. p. Minister Przemysłu i Handlu Eugenjusz Kwiatkowski, w towarzystwie p. Podsekretarza Stanu dr. Franciszka Doleżala, oraz pp.: dyr. dep. J. Kożuchowskiego, J. Dąbrowskiego, M. Sokolowskiego i T. Nosowicza, szefa sekretarjatu Ministra Cz. Pechego oraz dyr. Państw. Eksport. M. Turskiego udał się do Poznania na uroczystości otwarcia w dn. 16 b. m. powszechnej Wystawy Krajowej. Pobyt p. Ministra i otoczenia w Poznaniu potrwa jeden dzień. Po powrocie z Poznania w dniu 17 b. m. p. Minister Kwiatkowski udaje się w towarzystwie dr. Wehra z Min. Spraw Zagr. oraz swego sekretarza osobistego p. J. Barańskiego do Bukaresztu, gdzie będzie reprezentował Rząd Polski na uroczystościach, związanych z obchodem 10-letniego jubileuszu zjednoczenia Wielkiej Rumunji. Pobyt p. Ministra w Rumunji potrwa 2 dni, poczem p. Minister powróci do Warszawy.

W dniu 24 maja r. b. zamierzony jest ponowny wyjazd p. Ministra Przemysłu i Handlu do Poznania, gdzie w ciągu 2-ch dni p. Minister ma szczegółowo zaznajomić się z całokształtem Wystawy (PAT.).

PRAWNICY NIEZADOWOLENI

Od dnia 1 lipca r. b. wchodzi w życie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej umożliwiające pełnienie funkcyj obrońcy sądowego osobom, posiadającym praktyczną znajomość prawa. Zgodnie z temi przepisami od roku 1939 na wniosek Sądów Apelacyjnych będzie Minister Sprawiedliwości określał okręgi sądowe, w których ubiegać się będą mogli o wciągnięcie do wykazu obrońców osoby pełnoletnie, składające specjalny egzamin przed Sądem Okręgowym, wykazujące znajomość prawa karnego i postępowania karnego. Prawnicy niezawodowi będą mogli być obrońcami sądowymi jedynie w sądach grodzkich.

50-LECIE NOWEJ BUŁGARJI

SOFJA. (PAT). W dniu 14 b. m. odbyło się w sali Akademji Bułgarskiej, gdzie parlament będzie tymczasowo obradował uroczyste posiedzenie Izby w celu uczczenia 50-ej rocznicy istnienia parlamentu w Bułgarji. Prezydent Izby Cankov wygłosił krótkie przemówienie, w którem przypomniał ważne daty z przeszłej i obecnej historji Bułgarji, podkreślając wysiłki, podjęte przez naród bułgarski w celu zachowania bytu w okresie cierpień i goryczy. Składając hołd wybitnym osobistościom, które pracowały w przeszłości nad odbudową Bułgarji prezydent dał wyraz głębokiej wiary w przyszłość kraju. Nakoniec Cankov sławił króla Borysa.

SOFJA. (PAT). Jako przygrywka do uroczystości z okazji 50-ej rocznicy odzyskania przez Bułgarję wolności odbyła się 14 b. m. popołudniu wspaniała procesja, prowadzona przez wyższe duchowieństwo, w której brali udział członkowie rządu z prezesem Rady Ministrów Ljabczewem na czele. Procesja przeszła głównemi ulicami stolicy, przyczem na znak wdzięczności złożono wieńce i kwiaty u stóp licznych pomników osób, które przyczyniły się do wyzwolenia Bułgarji.

ROKOWANIA REPARACYJNE

BERLIN. (PAT). Korespondent paryski „Vossische Ztg“ donosi, że w ostatniej chwili sprawa przedłożenia sprawozdania delegacjom wierzycielskim doznała zwłoki, gdyż wyłoniły się pewne nowe trudności. Największe trudności związane są z dwiema kwestjami — kwestją wysokości niechronionej części rat niemieckich i kwestją gwarancji dla ostatnich 21 rat, które przeznaczone być mają na pokrycie zobowiązań sojuszników wobec Ameryki. Wierzyciele mają żądać od Niemiec, aby Niemcy przyjęli gwarancje za te ostatnie 21 rat, czemu delegacja niemiecka ma się sprzeciwiać. Pozatem, jak donosi korespondent dziennika, tak zwane klauzule polityczne, co do sformułowania, których miało dojść do porozumienia pomiędzy dr. Schachtem a p. Stampem, zawierają oświadczenie, że obrady i decyzje konferencji rzeczoznawców uwzględniły poza momentami czysto gospodarczemi także pewne momenty polityczne. Oznaczać to ma, że delegacja niemiecka zgóry zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność na wypadek, gdyby zobowiązania, nałożone na Niemców według nowego planu, miały przekroczyć zdolność płatniczą Niemiec. Wkońcu jako najważniejszą trudność w obecnem stadjum rokowań wymienia korespondent opozycję Belgji, której Francja, ze względów politycznych, uważa za konieczne udzielić poparcia.

PRZYKRY WYPADEK W PODRÓŻY KRÓLOWEJ

BIAŁOGRÓD. (PAT). Avala stwierdza, że wiadomość, jaka ukazała się w prasie zagranicznej, jakoby eksplozja, która miała miejsce w dniu 10 maja na drodze między Zagrzebiem a Brezowikiem, doprowadziła do zmiany kierunku podróży Królowej Marji Jugosłowiańskiej, udającej się do Bled, — jest pozbawiona całkowicie podstawy. Wiadomość tę rozpowszechniono tendencyjnie, albowiem wybuch, jak to już w swoim czasie donoszono, uszkodził tylko mostek, znajdujący się na drodze między Zagrzebiem a Brezowikiem, którą właśnie naprawiano. Wdrożone śledztwo nie ustaliło jeszcze, czy chodzi tu o zwykły przypadek nieostrożności ze strony robotników, pracujących przy naprawie drogi, czy też o złośliwy czyn tych robotników, którzy zostali w ostatnich dniach zwolnieni z pracy przy naprawie drogi.

WIEDEŃ. (PAT). Prasa donosi z Zagrzebia, że w związku z wybuchem, jaki nastąpił na drodze do Brezowika, aresztowano 6 robotników, w tej liczbie znajduje się jeden rolnik, który swego czasu odgrywał wielką rolę w chorwackiej partji chłopskiej.

GOSPODARKA SOWIECKA

PARYŻ. (Tel. wł.). — Amerykański pomocnik sekretarza departamentu handlu, Klein, oświadczył w Nowym Jorku, że Rosja zmuszona jest przed żniwami tegorocznemi, w celu uniknięcia ogłodzenia ludności, sprowadzić pół miljona tonn zboża z Argentyny. Olbrzymia ta operacja absolutnie wyczerpałaby całą rezerwę złota sowieckiego Banku państwa i nadto pochłonęłaby olbrzymią część zapasu dewiz obcokrajowych rządu sowieckiego.

ZAPOWIEDŹ „CZERWONEGO DNIA”

BERLIN. (PAT). W dalszej dyskusji nad sprawą wydarzeń majowych w Berlinie, oświadczył wczoraj w sejmie pruskim poseł komunistyczny Kasper, że komuniści witają z uznaniem, jako postęp, wystąpienie części ludności robotniczej Berlina i złamania przez nią ustaw, dla walki o cele polityczne. Poseł Kasper zapowiedział, że w dniu 1 sierpnia, który to dzień specjalnie ma być święcony przez komunistów na rzecz pokoju w całej Europie, komuniści wyprowadzą swych rewolucyjnych proletarjuszy, pomimo wszelkich zakazów, na ulicę.

WYBORY W ESTONJI

TALLIN. (AW). Według ostatecznych obliczeń nieoficjalnych wybory do parlamentu estońskiego dały wynik następujący. Związek Chłopski — 24 mandaty, Partja Chrześcijańsko Narodowa — 4 mandaty, Partja Gospodarcza — 3 mandaty, Partja Ludowa — 9, Blok Niemiecko - Szwedzki — 3, Rosjanie — 2, Partja Pracy — 10, Nowa Partja Gospodarcza — 14, socjaliści — 25 oraz komuniści — 6. W pierwszym rzędzie poniosły straty Partja Pracy, tkóra w poprzednim parlamencie posiadała 13 mandatów oraz komuniści, natomiast partja socjalistyczna uzyskała o 40 tysięcy głosów więcej, powiększając swój stan posiadania o 1 mandat.

OLBRZYMI KOSZT PROHIBICJI W AMERYCE

PARYŻ. (Tel. wł.). „Chicago Tribune“ przytacza, że sumy, wydatkowane w Stanach Zjedn. w roku zeszł. na koszty, zapewniające poszanowanie prawa o prohibicji, doszły do tak zawrotnej wysokości, iż naprawdę mogą zadziwić przeciętnego człowieka. Oto wydano ni mniej ni więcej, jak 936 miljonów dolarów, czyli około 23 miljardów i pół fr. fr., ażeby „osuszyć“ Amerykę! Suma ta jest o wiele wyższą, niż całkowita suma płaconych przez obywateli Stanów Zjedn. podatków od dochodu osobistego. Jeżeli nb., wg. Związku dla zniesienia prohibicji, przywróconoby używanie alkoholu w Ameryce i gdyby nałożono specjalną taryfą celną wwóz alkoholu do Stanów Zjedn., byłoby wówczas może możliwem uwolnienie obywateli amerykańskich całkowicie od bezpośredniego podatku dochodowego“.

ZJAZD WROCŁAWSKI

I.

Zjazd centrowców („Ostparteitag“), który odbył się we Wrocławiu w połowie kwietnia, jest dla nas katolików polskich rozczarowaniem. Jeżeliśmy się spodziewali że reprezentanci polityczni katolików niemieckich skorzystają z okazji, aby pod kierownictwem dwóch prałatów zrewidować swą dotychczasową politykę w kierunku zasad katolickich, to musimy dziś z boleścią stwierdzić, że partja „Centrum“ posunęła się po pochyłej ku utylitaryzmowi nacjonalistycznemu. Ubolewamy nad tem, gdyż na współpracy międzykatolickiej bardzo nam zależy.

Ks. prałat i prof. dr. Kaas, prezes partji centrowej, w swej mowie niedzielnej z 14 kwietnia r. b. zwrócił się specjalnie do Polski, życząc sobie, „aby na jego słowa i zagranica zwrócono uwagę“. Niech nam więc wolno będzie zająć stanowisko wobec obrad zjazdu.

W zupełności zgadzamy się na jasne wywody ks. prałata Schreibera na temat „duchowieństwo i polityka“, których zasady nietylko w Niemczech warto przeprowadzić. Witamy z uznaniem hasła ks. Kaasa, zbliżone do zdrowego pacyfizmu katolickiego, pochwalić powinniśmy pewną część rezolucyj o polityce kulturalnej zwłaszcza co do szkół wyznaniowych, prawodawstwa szkolnego, sprawy konkordatowej oraz należytej współpracy państwa z oświatą katolicką, a jeżeli mimo to zjazd jako całość budzi w nas obawę, to nietylko ze względu na mniej lub więcej wyraźne wycieczki antypolskie, od których jednak zacząć chcemy.

Nietylko my ale i pewna część katolików niemieckich spodziewała się od zjazdu rewizji dotychczasowej praktycznej polityki centrowej i powrotu do ducha dawnego Centrum Windthorstów i Mallinckrottów. Zamiast rewizji polityki doczekaliśmy się postulatów rewizji granic polskich, postulatów, nie różniących się w zasadach i skutkach niczem od poglądów innych partyj niemieckich. Już same listy powitalne najwybitniejszych centrowców, jak np. dr. Rorscha, ks. Kaasa, ks. Ulitzki i in. zawierają bardzo przejrzyste pod tym względem aluzje. Na nic zaklinanie się, że się nie chce wojny z Polską, jeżeli w tem samem zdaniu pisze się o „warjackiej granicy wschodniej“, nic nie pomogą słowa ks. prałata Ulitzki o „Locarno wschodniem“, jeżeli mówca „granice stworzone przez traktat wersalski“, granice wschodnie, uważa za „rany otwarte, które nie chcą się zamknąć. Ludność na terenach, które pozostały niemieckiemi, nie może się pogodzić z podziałem, przeprowadzonym w Wersalu i w Genewie“. Jeszcze bezwzględniej wyraził się ks. prałat Kaas, specjalista centrowy w polityce zagranicznej i prezes partji, mówiąc, że „granice polityczne na Wschodzie są nonsensem gospodarczym“, niebezpiecznym dla pokoju świata. „Zagranica nie powinna nam brać za złe, że kładziemy palce na tę otwartą ranę i mówimy: albo znajdą się w świecie mężowie stanu, którzy będą mieli odwagę i wielkoduszność powiedzieć swym narodom, że tu na Wschodzie ocieka krwią rana, wymagająca zagojenia, albo też sami będą musieli przypisać sobie winę, że zamiast zagojenia tej rany nastąpi zaostrzenie przeciwieństw“. Czyż nie znaczy to tyle, co: oddajcie Niemcom Polskę zachodnią, inaczej?...

Jeżeli ks. prałat Kaas, jakby dla złagodzenia tych żądań, powiedział następnie, że „Niemcy nie myślą o tem, by krzywdą naprawiono krzywdę“, to warto przypomnieć, że, w myśl zasad katolickich, grzech i krzywda wymagają zadośćuczynienia, restytucji. Ks. prałat Kaas, jako profesor teologji św., powinien cieszyć się, że krzywda, wyrządzona Polsce przez rozbiory, znalazła restytucję właśnie przez traktaty pokojowe, przeciwko którym zwłaszcza ostatni zjazd centrowców skierował swe ostrze. Z radością stwierdzamy, że to nasze zdanie dzieli pewna część katolików niemieckich, których wódz, prof. dr. Ehlen, znajdujący się w walce z partją centrową, rzetelnie dąży do pacyfikacji Wschodu i którzy ze swej strony mają odwagę i wielkoduszność mówić swym rodakom szczerą, aczkolwiek bolesną prawdę. List otwarty dr. Ehlena do ks. prałata Kaasa, dotyczący m. in. także stanowiska centrowców w sprawie „krążownika A“, jest dowodem, że jednak pewna, chociaż jeszcze minimalna część naszych współwyznawców niemieckich stoi na gruncie zasad Windthorsta. Szkoda tylko, że oficjalna partja katolików niemieckich nie zna historji i nie zna — jak się o tem wkrótce przekonamy — zasad katolickich.

Ks. prałat Kaas uważa Polskę za „sąsiada, od którego wymagaćby można uprzejmiejszego niż dotąd wobec nas tonu“. Przyznać chcemy, że ton prasy polskiej wobec Niemiec nie zawsze jest wytworny, że jest w nim niekiedy niesprawiedliwość, są uprzedzenia. Z drugiej strony jednak pytamy się, czy ton prasy niemieckiej nie jest o wiele niesprawiedliwszy, butniejszy i świadomie złośliwszy, niż sposób pisania prasy polskiej. Wpłyńmy więc wzajemnie na ton swej prasy, piszącej o stosunkach polsko-niemieckich. Przy tej okazji wolno nam jednak zwrócić się do redaktorów niemieckich z następującą prośbą: Nie szargajcie honoru naszych Biskupów!

Podczas gdy katolicka prasa polska w ostatnich latach nie zaatakowała ani jednego niemieckiego dostojnika kościelnego, to prasa katolików niemieckich w wysoce niegodziwy sposób występuje przeciwko Ordynarjuszom diecezyj zachodnich. Jako znamienny fakt podajemy wypadek, dotyczący niemieckiego ks. proboszcza Buschmana, którego amocję na podstawie prawa kanonicznego przeprowadził Biskup Śląski. Ks. Buschmann udał się osobiście do Rzymu, celem przeprowadzenia rekursu, który jednak został odrzucony. To powinno wystarczyć dla katolickiej prasy niemieckiej, gdyż „Roma locuta causa finita“. Tak przynajmniej postąpiła prasa polska, gdy ten sam Biskup przedtem jeszcze przeprowadził na mocy prawa kan[illegible] amocję pewnego proboszcza [illegible]. W wypadku ks. Buschmanna prasa centrowa zapomniała się do tego stopnia, że posądzała Biskupa Śląskiego o motywy materjalne, twierdząc, że Rząd Polski wynagrodził jakoby Ordynarjusza katowickiego wysoką sumą za amocję proboszcza niemieckiego! Są to poglądy tak niskie, że nie warto tracić na na nie ani jednego słowa krytyki. Co do decyzji Rzymu w procesie ks. Buschmanna, to „Germania“ oświadczyła wprost, że Kurja Rzymska nie mogła „naturalnie“ zdezawuować Biskupa katowickiego. Innemi słowy znaczy to, że Rzym, pomimo „niesprawiedliwości“ Biskupa polskiego, nie stanął po stronie „pokrzywdzonego“, że więc w Rzymie sprawiedliwości niema! Tak prowadzi się destrukcyjną agitację w dzienniku katolickim!

I tu z bólem serca stwierdzić musimy, że ton prasy centrowej w relacjach polsko niemieckich jest zazwyczaj ostrzejszy od tonu prasy niereligijnej i znów podkreślić musimy, że tylko mała garstka katolików niemieckich, skupiających się około prof. Ehlena, poczuwa się do uniwersalności katolickiej, sądząc, że na krzywdę wyrządzoną Biskupom polskim powinni zareagować również katolicy niemieccy, gdyż, zdaniem dr. Ehlena, „wasi Biskupi polscy są naszymi Biskupami i odwrotnie“.

Tyle co do tonu katolickiej prasy niemieckiej wobec Episkopatu polskiego.

POROZUMIENIE POLSKO-NIEMIECKIE

„Journal de Geneve“, biorąc asumpt z faktu, że dyskusja w Komitecie doradczym ekonomicznym, pomiędzy pp. Hermesem i Gliwicem postawiła przed komisją tą oraz opinją publiczną jedną z najważniejszych spraw międzynarodowych chwili obecnej, a mianowicie stosunków handlowych między Niemcami, a Polską, — poświęca właśnie sprawie tej artykuł wstępny.

„Journal de Geneve“ pisze, że sytuacja, jaka wytworzyła się w następstwie od lat 4-ch trwających rokowań polsko-niemieckich, posiada najcięższe niedogodności dla pacyfikacji Europy. „Kwestja granic polskich—pisze dziennik genewski — straciłaby wiele na swojej ostrości, gdyby stosunki obudwu narodów poza temi granicami były normalne. Naprężenie niemiecko - polskie na tem polu specjalnem odbija się więc coraz bardziej na polityce ogólnej, nietylko Niemiec i Polski, ale prawie wszystkich państw Europy. Krępuje ono politykę zbliżenia Francji, faworyzuje rybaków w mętnej wodzie Moskwy i Kowna, zachęca i podnieca nadzieje nacjonalistów węgierskich.

Następnie „Journal de Geneve” podkreśla ustanowienie konwencji jeneralnej co do zakazów przywozu i wywozu, poczem daje tłumaczenie i określa bliżej znaczenie tej konwencji. Dalej zaś pisze co następuje: „Polska zaproponowała Niemcom przyjęcie zasad konwencji genewskiej (tej właśnie) jako podstawy traktatu handlowego, jaki ma być zawarty i delegacja niemiecka formalnie przyjęła tę propozycję. Niestety jednak groźna wymiana słów ukrywa się pod tym pozornym układem. Niemcy przyjmują— i tutaj znajdują się one w swojem ścisłem prawie — zastosowanie konwencji takiej, jaka zawarta była w Genewie, takiej, jaką Reichstag przygotowuje się do ratyfikowania, to zn. z podwójnem zastrzeżeniem, dotyczącem węgla i policji weterynaryjnej.

Otóż te zastrzeżenia praktycznie niweczą dla Polski całą korzyść tej konwencji. Polskę interesuje możność eksportowania do Niemiec właśnie węgla i bydła. Zupełnie dla niej obojętne jest, że Niemcy odpowiadają jej: „Możecie swobodnie przysyłać nam resztą wszystko inne“.

Ważność tych rozpraw polega na tem, że są one przykładem i że odnajduje się w nich całą istotę trudności, na które natknąć się musi Liga Narodów, skoro usiłuje zjednoczyć stopniowo Europę pod względem gospodarczym. Jej celem jest rozszerzenie rynku, nastręczającego się przemysłowi europejskiemu w ten sposób, ażeby ten ostatni mógł wzmódz swoją produkcję, obniżyć swoje ceny kosztu i walczyć skutecznie przeciwko konkurencji amerykańskiej. Otóż jedynym środkiem rozszerzenia rynku przemysłowego Europy Zachodniej jest otworzyć dla tych przemysłów granice państw przeważnie rolniczych Europy Wschodniej.

Wzamian te znów żądają, ażeby państwa przemysłowe, pragnące sprzedawać im wytwory fabryczne, zgodziły się na nabywanie produktów rolnych. Nic naturalniejszego, ponieważ inaczej nie miałyby one nic do dania wzamian za to co kupują. Byłyby więc obowiązane do rozwijania swojego przemysłu dla żywienia swojej ludności i ograniczenia swoich przywozów.

Tymczasem państwa przemysłowe, chcąc sprzedawać nazewnątrz swoje wytwory fabrykowane, odmawiają, a to w interesie swojej klasy chłopskiej i dla motywów społecznych, pozwolenia na przywóz do nich produktów rolnych ich odbiorców przemysłowych. Jedni chcą kupować pod warunkiem, że będą sprzedawali, drudzy zaś pragną sprzedawać, ale nie chcą kupować.

Oto jest paradoks ekonomiczny Europy obecnej. I właśnie paradoks ten ilustruje znakomicie zatarg niemiecko-polski. Polska chce kupować produkty niemieckie, ale chce sprzedawać swoje świnie. — Niemcy zaś chcą sprzedawać swoje wytwory przemysłowe Polsce, ale nie chcą słuchać o kupowaniu świń polskich.

Jakżeż spodziewać się można, dopóki nie przezwycięży się tej szczególnej trudności, ażeby Liga Narodów mogła znaleźć powodzenie na szerszem polu w Europie?“ — kończy zapytaniem „Journal de Geneve”.

GŁOSY I ODGŁOSY

W POZNANIU

Krakowski **Głos Narodu** zamieścił entuzjastyczny artykuł: Przed wystawą poznańską, w którym dając ogólny szkic wystawy, w końcu oświadcza:

— Ale nie myśl, Polaku, że gdy przejdziesz wszystkie pawilony i swą zdumioną głowę naładujesz nową wiedzą o Polsce, to Twoja wycieczka na Wystawę już cel osiągnęła. Bynajmniej. Musisz teraz zwiedzić miasto, które urządziło tę wspaniałą imprezę, musisz zobaczyć „najważniejszy eksponat na P. W. K.“, jak słusznie p. red. Giełżyński nazwał samo miasto Poznań, ten wzorowy model urbanistyki, pracy i patrjotyzmu. I tu dopiero Ciebie, przywykłego do powierzchowności warszawskiej i do krakowskiego bezwładu ogarnie zdumienie. Zobaczysz tam bowiem na każdym kroku kipiącą aktywność, zorganizowaną rozumnie przedsiębiorczość, nowoczesne metody pracy, uprzejmość i rzetelność przy ścisłej kalkulacji i egoizmie gospodarczym, zobaczysz najtańszą w Polsce administrację miejską, a zarazem najwyższy poziom średniej kultury i najlepsze bruki. Na ulicach uderzy Cię tłum inny, niż w Krakowie lub Wilnie, tłum rasowo jednolity i jednym mówiący językiem... Będzie to dla Ciebie przedmiotem stałego podziwu. Jakto — zawołasz — więc te eleganckie sklepy z gustownemi wystawami, jakich niema nigdzie w Polsce, należą do polskich kupców? Więc ten sympatyczny pan, którego uprzejmość aż żenuje, jest „właścicielem sklepu?“. I wtedy zrozumiesz — Polaku z Krakowa, czy Wilna — że wykonanie handlu w Twojem mieście w 90 proc. przez żydów nie jest ani rzeczą konieczną, ani dla Ciebie samego korzystną.

GŁÓD NA WILEŃSZCZYŹNIE

W Kurjerze Warszawskim p. Iza Moszczeńska pisze:

— W jednym z odległych zakątków Polski ludzie mrą z głodu. I nie są to poszczególne wypadki indywidualnej nędzy, wywołanej nieszczęsnemi okolicznościami, lecz klęska masowa, trapiąca całe okolice jak powódź lub zaraza.

Jednocześnie czytamy, że wbrew wszelkim rachubom ceny zboża na przednówku spadły w naszym kraju, że z tego powodu — uwzględniając ciężkie położenie rolników — władze mają znieść ograniczenia eksportowe dla ziemiopłodów. To znaczy, że w Polsce żywności jest dosyć i aż zadużo. Niema jej tylko w całym szeregu północno-wschodnich powiatów na pograniczu. A przecież Polska jest — powinna być — jednością państwową i gospodarczą; wszystkie jej skarby materjalne i duchowe są bogactwem całego kraju i jego obywateli.

Najstaranniejszą pieczą powinna osłaniać swoje ziemie kresowe, aby je jaknajściślej zjednoczyć z macierzą i zabezpieczyć przed obcemi wpływami. Niech widzą sąsiedzi, że po przekroczeniu granicznego kordonu znajdują się w kraju, w którym panuje ład, spokój i dobrobyt.

Nie słyszeliśmy nigdy o głodzie w Norwegji, Danji, Szwajcarji, natomiast chronicznie klęska głodowa powtarzała się w Rosji i w Indjach wschodnich, krajach posiadających ogromną obfitość bogactw naturalnych.

Tylko tam, gdzie istnieje bardzo pierwotna kultura materjalna, gdzie człowiek zdany jest na łaskę i niełaskę kaprysów przyrody — zdarzają się takie masowe pomory z braku żywności.

Kraje takie nazywane bywają krajami rolniczemi przez pewne nieporozumienie; wyraz „rolniczy“ nie oznacza bowiem, aby w nich rolnictwo wysoko stało, lecz że w nich oprócz rolnictwa żadnej innej gałęzi pracy ludzkiej niema.

Co potrzeba uczynić, by klęska głodowa znowu kiedyś się na Wileńszczyźnie nie powtórzyła?

— Trzeba przedewszystkiem dobrych dróg i gęstszej sieci kolejowej, któraby zbliżyła głodne wsie północno-wschodnie do zachodnich śpichrzów, taniem zbożem przepełnionych. — Trzeba podniesienia wydajności roli, uprzemysłowienia większych gospodarstw, szkół rolniczych i zawodowych, zorganizowania drobnego przemysłu i handlu w miasteczkach i podniesienia kultury tych miasteczek do poziomu europejskiego.

Słowem, trzeba wcielić te dalekie kresy do Europy, spajając je organicznie z Polską.

INGRES J. E. KS. BISKUPA RADOŃSKIEGO

Nowy Pasterz diecezji włocławskiej, JE. Ks. Biskup Karol Radoński, przybywa do swej stolicy biskupiej we Włocławku w dniu 20 b. m. Uroczysty ingres do kościoła katedralnego odbędzie się w tym dniu o godz. 5 i pół pp. z dworca kolejowego.

JE. Ks. Biskup Radoński urodził się dn. 7 października 1883 r. Pochodzi ze starej, znanej w Wielkopolsce rodziny, herbu Jasieńczyk, — z ojca Seweryna, właściciela majątku Górki w powiecie poznańskim, b. posła na sejm pruski, i z matki Jadwigi z Kaliksteinów, wywodzącej swój ród z ziemi Chełmińskiej.

Ukończywszy chlubnie gimnazjum w Poznaniu, uniwersyteckie studja odbywa w Heidelberdze, Berlinie i w Monachjum, seminaryjskie zaś w Poznaniu, gdzie w r. 1909 otrzymuje święcenia kapłańskie. W domu bogobojnych rodziców, mając od zarania swego życia najwznioślejsze przykłady religijności i patrjotyzmu, już jako chłopiec i młodzieniec rozgrzewał wrażliwe swoje serce niezwykłą pobożnością, budując nią swych rówieśników.

Pracę duszpasterską rozpoczyna w Czerniejewie pod Gnieznem, skąd przechodzi na wikarjat przy parafji św. Jana w Poznaniu. Podczas wojny spełnia obowiązki duszpasterza wojskowego i redaguje „Słowo Boże", wykazując niepośledni talent pisarski. Następnie na życzenie Ks. Arcybiskupa Dalbora obejmuje naczelną redakcję „Przewodnika Katolickiego", by przez dwa i pół roku utrzymać ten poważny organ na wysokim poziomie. Jako redaktor zyskuje sobie uznanie władzy, życzliwość kolegów i współpracowników, oraz szacunek wśród szerokiego koła czytelników całej Polski.

W r. 1921 władza duchowna powołuje go na proboszcza najliczniejszej parafji w Poznaniu, liczącej przeszło 40.000 dusz, na Jeżycach, gdzie przez przeciąg sześciu lat rozwija i w całej pełni wykazuje pierwszorzędne zdolności duszpasterskie. Pracowitość jego nie znała granic. W każdą swą pracę wkładał ks. proboszcz Radoński całą swą gorącą duszę. Ze szczególnem jednak i niezwykłem zamiłowaniem od początku swej działalności kapłańskiej oddawał się pracy nad młodzieżą. To też młodzież zawsze kochała go serdecznie, jako prawdziwego starszego swego przyjaciela, dając mu różne tego dowody.

Wiosną 1927 r. Stolica Apostolska na wniosek JEm. Ks. Kardynała Prymasa mianowała ks. Radońskiego biskupem-sufraganem poznańskim.

Niezwykłą swą pracowitością, znajomością rzeczy, bystrością umysłu, taktem i powagą zwrócił na siebie uwagę Ojca św., skoro z woli jego ma zasiąść na prastarej stolicy Włocławskiej. (KAP).

POMNIK NAJŚW. SERCA JEZUSOWEGO

W dniu 6 bm. w sali malinowej Ratusza odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne Komitetu Budowy Pomnika Najśw. Serca Chrystusa - Króla w Warszawie, które zagaił JE. Ks. Biskup A. Szlagowski, sufragan warszawski, dziękując w serdecznych słowach Prezydentowi m. stoł. Warszawy, p. Z. Słomińskiemu, za przydzielenie placu Zbawiciela na pomnik, tak dawno przez ogół upragniony, poczem prosił P. Prezydenta o przyjęcie przewodnictwa zebrania.

Po krótkim przemówieniu p. Prez. Słomiński przeprowadził przez aklamację wybory Zarządu Komitetu, w skład którego z liczby 81 członków weszło 26 osób z JE. Ks. Biskupem Szlagowskim jako prezesem na czele.

Honorowy protektorat nad Komitetem raczyli przyjąć IIEE. Ks. Nuncjusz Apostolski Arcybiskup Fr. Marmaggi, Ks. Biskup Dr. St. Gall, Prez. Z. Słomiński i Marja hr. Zamoyska z Kurnik.

Ks. Biskup Szlagowski, dziękując za wybór, podkreślił w przemówieniu swojem, iż wzniesienie w stolicy posągu Chrystusowi Królowi, Jego Przenajśw. Sercu, będzie hołdem dziękczynnym całego narodu za odrodzenie Polski, oraz za ocalenie odrodzonej Ojczyzny przed nawałą bolszewicką, gdy stolica i kraj cały pozostawały w największem niebezpieczeństwie. Będzie to uroczyste wobec wszech narodów świata stwierdzenie, że Polska nowoczesna jest tą samą Polską, co Polska starodawna, że odrodziła się według odwiecznych wzorów swoich, jako Polska katolicka, wierząca, pobożna. Posiada bowiem te same ideały religijne i narodowe, a do narodowych ideałów zalicza wiarę swą katolicką, która tak wrosła w krew i kość narodu, że jej beze krwi nie wyrwiesz — jak powiedział nasz Skarga. A jak Rzeczpospolita królewska w osobie Jana Kazimierza obrała Matkę Bożą na Królowę Korony Polskiej, tak nowoczesna Rzeczpospolita demokratyczna głosem Warszawy obiera Chrystusa Boga na Króla swego.

Z kolei zabrał głos Prowincjał OO. Marjanów, ks. Jakowski. który złożył sprawozdanie kasowe z dotychczasowych wpływów i ofiar na rzecz budowy pomnika. Mówca podniósł współdziałanie prasy w zamierzonem, a tak wzniosłem dziele, która chętnie umieszcza artykuły, tyczące się budowy, oraz zaapelował do łaskawej jej dalszej pomocy w tym względzie.

Na zakończenie ks. prał. Kępiński odczytał wysłaną przez Komitet Budowy do Ojca św. depeszę z prośbą o błogosławieństwo dla jego poczynań, na którą z Watykanu nadeszła telegraficzna odpowiedź treści następującej:

„Ojciec św. witając pomnik Serca Jezusowego, jako nowy dowód opieki Bożej nad katolicką Polską, przesyła z całego serca upragnione błogosławieństwo. (—) Kardynał Gasparri". (KAP).

KATOLICY A POWSTAŃCY W MEKSYKU

Biskup z Huejulta, Msgr. Manrique Y. Zarate, wyjaśnia w dzienniku „La Nacion", wychodzącym w Texas, że Narodowego Związku obrony wolności religijnej w Meksyku nie można utożsamiać z ostatniem powstaniem w tym kraju. Artykuł biskupa zawiera m. in. następujące słowa:

„Ruch kontrrewolucyjny jest tylko wyrazem powszechnego niezadowolenia kraju z obecnego rządu. Naród meksykański nie pozwoli się oszukiwać; naród ten za bardzo już przywykł do zwodniczych obietnic przywódców partyjnych i wie, że ci przywódcy nie dotrzymają tego, co przyrzekają. Jeżeli chcą oni pozyskać zaufanie ludu, muszą nietylko zagwarantować prawdziwą wolność religijną, lecz także zreformować z gruntu ustawy antyreligijne w ten sposób, by naród meksykański miał zapewnioną całkowitą swobodę w wykonywaniu swych praw religijnych. Dopóki taka zmiana radykalna nie nastąpi, nie możemy mieć żadnych nadziei". (KAP).

1500-LETNI JUBILEUSZ ŚW. AUGUSTYNA

Zakon augustjanów we wszystkich krajach przygotowuje się do uroczystego obchodu 1500-letniego jubileuszu św. Augustyna. W związku z temi przygotowaniami we Włoszech wydano już szereg bardzo cennych publikacyj o św. Doktorze Łaski. W pierwszym rzędzie należy wymienić wzorowe tłumaczenie włoskie „Civitas Dei". W ciągu najbliższych lat ma być wydana cała bibljoteka augustjańska w języku włoskim. Najczynniejszy udział w przygotowaniach jubileuszowych biorą augustjanie z Toskanji. We wszystkich miastach tej prowincji włoskiej, gdzie znajdują się ich klasztory, utworzono już specjalne komitety obchodowe.

Nie mniejsze od Włoch zainteresowanie jubileuszem wykazuje Francja, gdzie również powołano do życia komitet, który postawił sobie za cel wzniesienie wielkiego kościoła w Tagaste, rodzinnem mieście Świętego. Przewodniczącym tego komitetu jest Louis Bertrand, autor słynnej książki o św. Augustynie. Na pierwszy plan jednak wysuwa się tu Hiszpanja. W kraju tym zakon augustjanów liczy bardzo wielu członków i ma wielkie zasługi pod względem naukowym i kulturalnym. Augustjanie i księża rekolektanci ogłosili konkurs z wielkiemi nagrodami za dzieła, dotyczące św. Augustyna.

Najwspanialszym momentem obchodu będzie międzynarodowy kongres eucharystyczny, który zwołany został na rok 1930 do Afryki północnej, ojczyzny Świętego. Odbędzie się on w Kartaginie, tej metropolji starożytnej Afryki, metropolji, która tak wielką odegrała rolę w duchowym rozwoju świata autora „Wyznań". (KAP).

PIUS XI

KAZANIE J. E. KS. ARCYBISKUPA TEODOROWICZA W KATEDRZE LWOWSKIEJ OB. ŁAC. Z POWODU JUBILEUSZU 50-LECIA KAPŁAŃSTWA OJCA ŚWIĘTEGO PIUSA XI, WYGŁOSZONE PODCZAS UROCZYSTOŚCI PAPIESKICH W DNIU 21 KWIETNIA 1929 ROKU.

To, co się nam dziś wydaje tak łatwem i prostem, uchodziło dotąd za jakieś jakby równanie, którego i najgenjalniejsze umysły rozwiązać nie zdołają. Rzymska sprawa Kościoła była w ogólnej opinji sprawą bez wyjścia. Bo i jakże ją rozwiązać? Chociaż Kościół wszędzie jest tam, gdzie rezyduje Piotr, a Piotr może rządzić światem z każdego miejsca, choćby osiadł w zapadłej wiosce, bo tam w niej byłoby centrum i stolica całego świata katolickiego. to jednak nigdy nie może się Kościół wyrzec prawa i przywileju tej stolicy, która była ongi stolicą świata, ale i pierwszą stolicą Piotrową. Wszak nikt się lekkomyślnie nie pozbywa prastarego zamku, w którym z dziada pradziada żyli i władali jego antenaci. Tu jednak jeszcze o co innego chodziło: prastare i tak sędziwe miasto Rzym mówi najpopularniejszą i najbardziej zrozumiałą dla oczu mową o nieprzerwanym łańcuchu hierarchji Kościoła, o Piotrze jednym w tylu różnych Papieżach, Piotrze, wikarjuszu wiekuistym na ziemi. Tymczasem ten właśnie Rzym stał się stolicą państwa włoskiego. które za żadną cenę z niej nie ustąpi. Jakże to pogodzić podobne przeciwieństwa? Jak uczynić Papieża suwerenna głową w Rzymie, a nie usunąć króla włoskiego? A jak znowu pozostawić króla ziemskiego, a nie wyrugować Papieża?

Patrzcie więc i podziwiajcie, czego to nie zdołała dokonać wielka mądrość. Ona to umiała połączyć i ogień i wodę; nie naruszyła stolicy Włoch, a równocześnie pozostawia Papieża suwerenem niezależnym w tymże samym Rzymie.

Wielkie są dzieła twoje, o mądrości! Ty jedynie zdołasz rozwiązać problemy tak ciężkie i twarde, gordyjskim węzłom podobne. A ty nie cięciem miecza, ale rzutem myśli potężnej ją rozwiązujesz. A czynisz to wszystko w sposób tak prosty i łatwy, że umiesz omylić, dzięki twoim mistrzowskim posunięciom, bystrość ludzką, która ani się domyśla tych trudności, które kryły się jednak pod formą, tak dzisiaj jasną i prostą. Lecz i w tem będę chwalcą twoim, o mądrości!, żeś tyle odmieniwszy, nie odmieniła jednak niczego w tym duchu Kościoła, z którym zżył się już świat przez 50-lecie niewoli papieskiej. Bo dziełem to jest mądrości Kościoła, że nowe państwo nie zniewala Kościoła do zaprzątania się niem, do wzięcia na swe barki niewdzięcznej roli Marty, krzątającej się około wiela, gdy jednego tylko potrzeba.

Państwo papieskie dzisiaj już jest; ale jest ono tak urządzone, że gdy najmniejsze lilipucie państewko na świecie, skoro jest suwerenne, musi jednak posiadać i wojsko i sądy i państwową administrację to Citta Vaticana zachowuje całą i pełną suwerenność bez cierniowej korony trudów. znojów i ciężarów, związanych niepodzielnie z najdrobniejszym nawet tworem państwowym. I państwo to nie bogaci Papieża. Jest On tak biednym dziś, jak był nim wczoraj. I miłości i przywiązaniu dzieci do Matki - Kościoła nie zostanie odjęty przez ów pakt motyw dla manifestowania przez wiernych swej miłości dla Piotra w ofiarach świętopietrza.

Nakoniec Papież, wchodząc jako suweren w grono państw innych, nie wywołuje w niczem ich rywalizacji, ani w niczem ich lekceważenia. Rywalizacji nie wywołuje, bo państewko tak jest małe, ale i lekceważenia nie, bo wiedzą wszyscy, że władza tego suwerena sięga na świat cały, a władza to wyższa nad władzę wszystkich potentatów ziemi, bo utwierdzona nie o ziemie i wojska, ale o dusze i sumienia.

Kościół jest dziś jak olbrzymia piramida, ustawiona na wspak; tyle tylko do niej potrzeba ziemi, by się mogł w nią wbić ostry jej wierzchołek. Ale za to rozrasta się ona w górę i dosięga obłoków i tam dopiero widna jest jej niebotyczna wielkość. Ten wolny suweren ziemski, który dziś króluje w malutkiem państewku Citta Vaticana, rozciąga swoją władzę na świat i dosięga nią tam, gdzie największy monarcha i potentat świata sięgnąć nie zdoła, bo w dziedzinę sumień. Staje on wobec ludów i narodów jak Pasterz dobry, który niczego z dóbr ziemskich nie pożąda, jak tylko wolności, niezbędnej Mu dla jego pasterstwa. Staje jak udzielny król właśnie w tej dobie przejść powojennych, w której narody poczynają już rozumieć. iż bez walorów, jakie Kościół ma w ręku, czeka je nihilizm i zupełna zagłada. Staje więc Papież, jako Papież - Król i Pasterz w jednej osobie, w chwili, w której pouczone straszliwemi przejściami i doświadczeniami narody dojrzewają do tego, aby za jego głosem iść, by w Papiestwie i Papieżu widzieć i powitać także tego, który w międzynarodowych trudnościach i sporach staje się najpotężniejszym czynnikiem pokoju na ziemi.

Doprawdy od Boga się stało, co się stało.

Wszystko to razem jest dziełem mądrości i rządów Ducha św., u którego Papież. jak to publicznie przyznawał, wymodlił światło i wskazania i wielkoduszne postanowienie.

O! widzimy przemądre Twe rządy w Kościele, Duchu św., a tak wyraźne dla oczu, że śladów Twej ręki my niemal dotykamy namacalnie. Twoje to opatrzne działanie dziś nam jest widoczne nawet w samym akcie gwałtu i bezprawia. dokonanego przed pół wiekiem na Kościele.

Tyś złego nie chciała, o Sprawiedliwości przedwieczna! Dopuściłaś je jednak na to, by z cierni Kościoła róże wykwitły. Tyś to bowiem sprawiła, że w czasie dojrzewania ustrojów państw nowożytnych, dzięki swej niewoli, Namiestnicy Chrystusowi nie potrzebowali się zaprzątać ani wysilać na rywalizację tak konieczną za ustrojem, nieoddzielnym od państwa nowożytnego.

Ty, o mądra Opatrzności, sama wyznaczyłaś czas i chwilę na dojrzenie Twego zamysłu, tak jednak niezbędnego dla wolności Kościoła. Tyś to powołała razem do zespołu dwie postacie: wielkodusznego Papieża i włoskiego męża stanu, z których żaden bez drugiego nie byłby zdołał i pomysłu i dzieła dokonać! Tyś obdarzała światłem i utwierdzałaś serce sługi Twojego.

Jakże to widocznie opatrznościowe jest to dzieło Twoje, o Duchu św.

Dlatego wielbimy Cię i podziwiamy dzieła Twoje i hymn Ci dziś dziękczynny z głębi serca śpiewamy. Amen.

KONIEC

DONIOSŁY WYNALAZEK W KOLEJNICTWIE

MINISTERSTWO KOMUNIKACJI, A NOWY ROZRZĄD PARY. — CO NA TO P. MINISTER KUHN?

Przed kilku laty znany w całym świecie ze swych doniosłych wynalazków w dziedzinie pary, ongiś wynalazca znakomitego t. zw. By Pass'u, rodak nasz Aureljusz Jendrusik, dokonał nowego wynalazku w dziedzinie t. zw. rozrządu pary. Jako pracownik polskich kolei zwrócił się do Ministerstwa Komunikacji, przedkładając ów wynalazek do aprobaty, oraz prosząc o zezwolenie poczynienia prób na przerobionym wedle jego systemu parowozie, wyznaczonym wedle uznania Ministerstwa.

Ministerstwo Komunikacji na posiedzeniu t. zw. Komitetu do Ulepszeń w Kolejnictwie uznało wynalazek za zasługujący pod każdym względem na uwagę i jednogłośną uchwałą postanowiło dokonać prób na lokomotywie systemu Lentza, mającej być przerobioną na system kształtówkowy Jendrusika. Działo się to mniej więcej przed trzema laty.

Jendrusikowi wyznaczono stary tłuk, stojący bez użytku w warsztatach dyrekcji wileńskiej, ażeby dokonał w nim potrzebnych przeróbek, co też poczynione zostało po szeregu miesięcy w warsztatach kolejowych w Łapach. Trudności, jakie miał do pokonania wynalazca w tym czasie są prawie nie do opisania. W każdym razie dokonał swego i lokomotywa systemu Lentza przerobiona została na system rozrządu pary jego wynalazku, czekając na próby.

I oto zaczyna się dopiero pierwszy akt tragedji wynalazcy, bo inaczej tego, co się działo za wiedzą i niejako aprobatą Ministerstwa Komunikacji nazwać niepodobna. Na próby oficjalne wynalazca zmuszony był czekać... równe dwa lata.

Naturalnie, w międzyczasie Jendrusik odbywał próby te na własną rękę. Lokomotywa okazała się w pracy czemś zupełnie nowem. Przedewszystkiem oszczędność w paliwie i w parze była taka, jakiej nie spodziewano się nigdy osiągnąć. Praca maszyny była cichsza, maszyna pracowała precyzyjniej i sprawniej, ruszała z miejsca ciszej, brała bez trudu wszelkie wyniosłości, ciągnąc ośmdziesiąt osi. Lokomotywa przytem używana była niejako służąca do wszystkiego. Raz używana jako osobowa, to znowu jako pospieszna, ciężarowa. Podczas kiedy wszystkie pociągi w kraju spóźniały się niekiedy na dłuższych turach o parę godzin, lokomotywa Jendrusika przybywała co do minuty punktualnie. Stary tłuk, niezdatny do jazdy, okazał się jedną z najlepszych maszyn w polskiem kolejnictwie, przynoszącą przytem niebywałe oszczędności w paliwie i w parze, dochodzące do 45—50 proc. w porównaniu z tem, co zużywała i dawała lokomotywa ta przedtem do czasu przerobienia na rozrząd pary Jendrusika.

Zdawałoby się, że nic nie stoi na przeszkodzie, ażeby Ministerstwo Komunikacji serjo zainteresowało się doniosłym wynalazkiem Polaka w kolejnictwie, mogącym sprowadzić prawdziwy przewrót w dziedzinie pary w całym świecie. Za słowa powyższe odpowiadamy w zupełności, gdyż relacje te opieramy na twierdzeniu jednej z największych powag w naszem kolejnictwie, której nazwisko narazie zachowujemy dla siebie. Ministerstwo Komunikacji tymczasem dopiero po upływie długiego czasu przystąpiło do dokonywania prób, w porze najmniej odpowiedniej, bo w czasie zimy, kiedy panowały niebywałe mrozy w całym kraju, przyczem po dokonaniu tych prób znowu zapanowało znaczące wyczekiwanie.

Jest w polskiem Ministerstwie Komunikacji specjalny wydział mający za zadanie dokonywanie prób z wszelkiego rodzaju wynalazkami nowemi i ulepszeniami w kolejnictwie. Na czele tego wydziału stoi powaga niebylejaka, mianowicie, prof. Czeczott, mający do pomocy prof. Księżopolskiego. Otóż ten właśnie prof. Czeczott tak dokonywał prób z lokomotywą Jendrusika, że nietylko próby odbywały się w sposób bardzo osobliwy, najzupełniej nie licujący z doniosłością sprawy, ale dotychczas nic nie słychać, czy jakieś z prób tych doszło do Ministerstwa Komunikacji sprawozdanie.

Referat prof. Czeczotta kosztuje państwo rocznie kilkakroć sto tysięcy złotych. Jaki z tego referatu pożytek dla państwa, nie wiemy. To jedno nie ulega wątpliwości, że jeśli chodzi o niesłychanie doniosłą sprawę wynalazku Jendrusika, referat ten czy wydział ministerjalny niczego właściwie dotychczas nie uczynił, ażeby sprawę racjonalnie posunąć naprzód i przyczynić się do realizacji wynalazku.

Jendrusik w czasie pracy swej nad kształtówką systemu ksiukowego doszedł do nowych ulepszeń, z któremi zwracał się niejednokrotnie do Ministerstwa, zawsze odsyłany do referatu prof. Czeczotta. Wynalazca zostawiony samemu sobie, nie znajdujący należytego zrozumienia w polskiem Ministerstwie Komunikacji tracił czas ze szkodą dla sprawy, borykał się z losem oczekując daremnie zmiany położenia. Ponieważ dalsze jego ulepszenia w dziedzinie rozrządu pary musiały się stać tu i owdzie wiadome, nie dziw, że w jakiś czas pojawił się w Szwajcarji patent na rozrząd pary właśnie jego systemu kształtówki z powierzchniami pro stopadłemi. W jednym z ostatnich numerów „Inżyniera Kolejowego" znajdujemy też znamienne oświadczenie, że wynalazek ów, dokonany rzekomo w Szwajcarji przez cudzoziemca, jest niczem innem, jak tylko wynalazkiem opartym na doświadczeniu i wynalazkach Jendrusika. Stało się to z winy wyłącznie Ministerstwa Komunikacji, które nie dopilnowało sprawy należycie i dopuściło, że wynalazek o wielkiej doniosłości uciekł tym sposobem z Polski i płód polskiej myśli twórczej przynosić ma korzyści obcym.

Ale to nie koniec sprawy. Oto dowiadujemy się, że Jendrusik, który wbrew wszystkiemu, co mają przeciw niemu różni zawistni i glupcy, jest znanym szeroko w świecie, jako jeden z nielicznych a wybitnych twórców kulisy parowej, dokonał jeszcze nowych dalszych zmian w rozrządzie pary. Obecny najnowszy jego wynalazek rzeczywiście zostawia w tyle wszystko, co dotychczas inni i sam zresztą wynalazca w dziedzinie pary dokonali. Wedle twierdzenia fachowca wybitnego, od którego otrzymujemy powyższe informacje, obecny wynalazek Jendrusika zostawia patent szwajcarski w tyle, całkowicie go przekreślając pod względem praktycznym. Jendrusik zwracał się ponownie do Ministerstwa Komunikacji, przedkładając wnioski o dokonywanie ponownych prób na lokomotywie nowego systemu wynalezionego ostatnio i znowu kazano mu — czekać...

Lokomotywa pierwotnego rozrządu pary Jendrusika miała być wystawiona jako jeden z eksponatów Ministerstwa Komunikacji na Powszechnej Wystawie Krajowej. Tymczasem okazuje się, że podobno ma być pokazywany jedynie film zdejmowany w Brześciu i jakieś wykresy, pozatem nic więcej. Zamiast przystąpić do enrgicznej akcji poparcia wysiłków polskiego wynalazcy, którego nazwisko nie może być nieznane całemu światu technicznemu w Polsce i zagranicą, czyni mu się trudności. Toć troska rządu winna iść po linji jaknajwydatniejszego poparcia Jendrusika. Wszak w Banku Gospodarstwa Krajowego jest nawet jakiś fundusz specjalnie rzekomo przeznaczony na zasilanie polskiej wynalazczości. — Tymczasem, kiedy pojawia się wynalazek, mający znaczenie ogólno - światowe, Polska nie czyni nic, a nawet co gorsza czyni jeszcze trudności. Są to rzeczy niezrozumiałe i niepokojące.

Nie winujemy tutaj ściśle nikogo, winujemy nasz system biurokratyczny i zastraszające krótkowidztwo, które stoi na zawadzie wszelkiej twórczości pracy. — Gdyby to było w Niemczech, w Anglji, czy gdzieindziej, wynalazkiem Jendrusika zajęłyby się sfery rządowe, udzieliłyby poparcia wynalazcy, uczyniłyby go zdolnym do samodzielnego kierowania losami sprawy. W Polsce różne względy i względziki stoją na przeszkodzie takiemu załatwieniu sprawy, hamują jej bieg normalny, czynią ją nieznośnie przewlekłą. Chociaż sama w sobie stanowi przewrót w życiu gospodarczem kraju, mogący przynieść nieobliczalne korzyści.

Wynalazki Jendrusika w dziedzinie rozrządu pary zarówno pod względem technicznym, jak i pod względem gospodarczym, a nawet strategicznym, stanowią przełom w kolejnictwie. Próby z lokomotywą systemu kształtówki ksiukowej wykazały olbrzymie zalety wynalazku. Dalsze wynalazki Jendrusika — jak twierdzą bezstronni, a nie usposobieni nieżyczliwie dla wynalazcy wybitni fachowcy — idą znacznie dalej poza kształtówkę z powierzchniami ksiukowemi, którym zarzucano jedynie to, że się rzekomo łatwo ścierały pod tarciem rolek. W obecnym rozrządzie pary Jendrusika niema ani kształtówki, ani ksiuków, [illegible] ścierania się płaszczyzn, [illegible] wszystkie zalety tego właśnie [illegible] pary, który z maszyny zaworowej [illegible] suwakowej czyni maszynę niezwykle silną, sprawną, pracującą cicho i precyzyjnie, przedewszystkiem ekonomiczną w użyciu zarówno pod względem paliwa, jak i pod względem zużycia pary conajmniej 20—25 proc. oszczędności, o mechanizmie niezwykle prostym, łatwo dającą się regulować, mającą zapewnioną długowieczność, znacznie większą, aniżeli wszelkie typy najlepszych lokomotyw.

Bezwarunkowo Ministerstwo Komunikacji, dbałe o swoją powagę, winno przystąpić energicznie do zajęcia się wynalazkami Jendrusika w sensie, jak najszybszej ich realizacji. Lokomotywa, na której prof. Czeczot dokonywał prób i co do której wie niezbicie, że stanowi ona niebylejaki sama w sobie wynalazek, winna być wystawiona na Powsz. Wystawie Krajowej. Jendrusik, który przed wojną zajmował wysokie w kolejnictwie rosyjskiem stanowisko, winien być bezwarunkowo przeniesiony do Warszawy na odpowiedzialne stanowisko, jeśli nie przydzielony specjalnie do pracy nad swymi wynalazkami. Winna mu być udzielona pomoc materjalna specjalnie na Państwo Polskie dla dokonania prób na przerobionej lokomotywie, wedle jego najnowszego systemu. Bank Gospodarstwa Krajowego za porozumieniem z Ministerstwem Komunikacji, czy na jego wniosek, winien przyjść z pomocą polskiemu wynalazcy, który w obecnych warunkach skazany jest na borykanie się z trudnościami i postawiony wobec samych znaków zapytania. Oto, czego należałoby się spodziewać po energicznym kierowniku polskich kolei p. Ministrze Komunikacji.

Sprawa jest bardzo poważna. I nie wątpimy, że p. Minister pokieruje nią we właściwy sposób.

Inż. J. K.

1-SZA KLASA 19-EJ LOTERJI PAŃSTWOWEJ

Min. Skarbu (Jeneralna Dyrekcja Loterji Państw.) podaje do wiadomości, że wsypywanie do jednego z kół loteryjnych zwitków z numerami losów, a do drugiego koła z wygranemi, oznaczonemi w planie gry do 1-ej klasy 19-ej Polskiej Państw. Loterji Klasowej, odbędzie się publicznie w środę, dnia 22 maja 1929 r. o godz. 9 z rana w Warszawie przy ul. Nalewki 2 (Biuro Jeneralnej Dyrekcji Państw.) wobec komisji rządowej przy współudziale i pod kontrolą 2 obywateli miasta przez Prezydenta miasta zaproszonych. Ciągnienie 1-ej klasy 19-ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej przeprowadzi w czwartek i piątek, dnia 23 i 24 maja 1929 r. o godz. 8.30 z rana, w tym samym lokalu również publicznie komisja rządowa w wyżej podanym składzie.

WYSTAWA ŁOWIECKA W POZNANIU

Na samym końcu terenów zachodnich Powszechnej Wystawy Krajowej daleko od wrzawy i zgiełku miasta, za pawilonami działu rolniczego, nad któremi góruje wspaniała wieża Państwowej Fabryki w Chorzowie, znajduje się obszerny pawilon łowiectwa polskiego. Można go poznać z oddali po dużej rzeźbie, przedstawiającej jelenia, umieszczonej na szczycie frontonu.

Pawilon ten zasługuje bezwzględnie na specjalną uwagę, bowiem mieści się w nim Pierwsza Polska Powszechna Wystawa Łowiecka, zorganizowana przy PWK staraniem Wielkopolskiego Związku Myśliwskiego, która dobórem swoich cennych eksponatów nie tylko dorównuje, ale przewyższa w niektórych działach Światową Wystawę Łowiecką urządzoną w 1911 roku w Wiedniu.

Trofea zebrane w tym pawilonie pozwolą wszystkim nietylko miłośnikom sportu myśliwskiego, ale i laikom, znającym urok i czar polowań tylko z barwnych opisów Ejsmonda, Weyssenhoffa lub Krzywoszewskiego, poznać w jak wspaniałe okazy zwierząt bogate są rozległe nasze knieje i lasy. Z pieczołowicie zestawionych eksponatów widzimy jak sfery ziemiańskie traktują poważnie łowiectwo i pielęgnują troskliwie dawne tradycje myśliwskie datujące się od owych czasów gdy to pradziadowie nasi chadzali do puszczy z oszczepem na niedźwiedzia. Przekonamy się, że do każdego większego polowania przygotowują się niczem do jeneralnej batalji, opracowują tereny z całą dobiazgowością i rysują specjalne mapy łowisk. A z dziesiątków rozwieszonych fotografij i obrazów poznajemy interesujące szczegóły rozmaitych polowań.

Przy samem wejściu do pawilonu stoją dwa potężne niedźwiedzie ubite w Mińszczyźnie, obok zaś olbrzymie odyńce, których kły naprawdę przerastają nic jednego. Nawprost drzwi wisi obraz św. Huberta patrona myśliwych.

Z nadesłanych eksponatów wspaniale przedstawia się bezcenna wprost kolekcja hrabiego Zdzisława Tarnowskiego z Dzikowa, składająca się z tak imponujących sztuk, że zachwyci nawet profanów w tej dziedzinie. Dalej nieprzeciętne są trofea nadesłane przez znanych w Polsce myśliwych braci Barańskich, oraz rekordowe rogi kozła, własność hrabiego Mycielskiego, który za nie otrzymał na światowej Wystawie Łowieckiej w Wiedniu pierwszą nagrodę. Również przepięknie przedstawiają się zbiory prezesa Wielkopolskiego Związku Myśliwych pułkownika Konstantego Chłapowskiego, z którego to inicjatywy została zorganizowana Wystawa Łowiecka przy PWK i eksponaty hrabiego Maurycego Potockiego z Jabłonnej.

Pawilon łowiecki wygląda naprawdę imponująco. Całe ściany są zawieszone rogami i czaszkami różnorodnej wielkości, skórami niedźwiedziemi, rysiami i sarniemi. Z kątów szczerzą białe kły i patrzą szklanne ślepia niesamowitych dzików, z pod innej znowu ściany czai się żbik do skoku, a pod sufitem roztoczył skrzydła królewski orzeł

Poza temi eksponatami znajduje się w pawilonie łowickim jak już o tem wyżej wspominaliśmy, szereg cennych obrazów reprezentujących polskie malarstwo łowieckie. Z pośród licznych dzieł Kostrzewskiego, Juljusza i Wojciecha Kossaków, Fałata, Graczyńskiego — Ryszkiewicza wybija się na pierwszy plan obraz Wojciecha Kossaka przedstawiający hrabiego Zdzisława Tarnowskiego polującego par force.

Oprócz działu malarstwa myśliwskiego i bogatej biblioteki zawierającej wiele dzieł z zakresu łowiectwa, znajduje się również w pawilonie dział puszkarski reprezentowany przez firmy warszawskie, poznańskie i kaliskie

Z pobieżnego rzutu oka na różnorodne i przebogate eksponaty Wystawy Łowieckiej można zupełnie śmiało wnosić, że Wystawa ta będzie niezwykła atrakcją dla tysięcznych rzesz zwiedzających PWK, i przyczyni się do spopularyzowania tak mało u nas znanego w szerokich masach sportu myśliwskiego.

KONGRES MEDYCYNY WOJSKOWEJ

W tych dniach zakończył się w Londynie Międzynarodowy Kongres Medycyny i Farmacji Wojskowej. W kongresie tym wzięła udział delegacja polska w liczbie około 70 osób. Na czele delegacji polskiej stał jenerał Rouppert.

W dniu otwarcia kongresu, po złożeniu wieńca na grobie nieznanego żołnierza w imieniu wszystkich uczestników kongresu, delegacja polska złożyła osobno wieniec przybrany szarfami o barwach polskich.

Na otwarciu kongresu zabierał głos w języku angielskim jenerał Rouppert, witając zebranych, jako były przewodniczący 4-go kongresu w Warszawie. Przewodniczący delegacji Polskiej przemawiał także na bankiecie, wydanym przez rząd angielski dla oficjalnych delegatów kongresu. W przemówieniu swem jenerał Rouppert podkreślił doniosłe znaczenie kongresu oraz podzielił się wrażeniami, jakie odniósł w czasie swego pobytu w stolicy Wielkiej Brytanji.

Głównym tematem obrad kongresu było zagadnienie ewakuacji rannych i chorych drogą powietrzną i morską.

Delegacja polska zwiedziła m. in. Portmouth, gdzie stała eskadra angielska oraz Aldershot, gdzie są zakwaterowane 3 dywizje piechoty i kawalerji. Zapoznano się tam z urządzeniami sanitarnemi, szpitalami wojskowemi etc.

Z KRAJU

WILNO.

Podpalanie lasów

Straż leśna w Puszczy Białowieskiej w dniu 13 b. m. została zaalarmowana pożarem lasu, który powstał nagle w czterech miejscach odrazu. Ogień zlokalizowano. Groził on zniszczeniem rejonów sąsiednich i dopiero po dłuższym czasie zdołano pożar ugasić. Policja prowadząca dochodzenie, badając przyczyny pożaru stwierdziła niezbicie, że ma się tu do czynienia ze zbrodnią podpalenia. Sprawcy są poszukiwani. Mniej więcej w tym samym czasie w lasach Zabłudowo, własność barona Manteuffla wybuchł groźny pożar obejmując 40 ha lasu i tu również stwierdzono, że ma się do czynienia z podpaleniem. Pożar w lasach Manteuffla został zlikwidowany w ciągu trzech godzin. Zdołał on jednak strawić wymieniony wyżej obszar lasu.

ŁÓDŹ

Ogólnopaństwowy Zjazd Lokatorów.

Z inicjatywy T-wa Lokator w Łodzi i w myśl uchwały Międzynarodowego Kongresu lokatorów w Polsce odbędzie się dnia 19 i 20 maja r. b. w Łodzi o godz. 12 pod protektoratem Magistratu m. Łodzi w sali posiedzeń Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej Nr. 16 Ogólnopaństwowy Zjazd Związków Lokatorów i Sublokatorów Rzeczypospolitej Polskiej.

Na Zjazd ten rozesłane zostały zaproszenia do wszystkich bez wyjątku organizacyj lokatorów przez Zarząd Zjednoczenia Związków Lokatorów i Subl. R. P. Warszawa Leszno 53.

RADJO

Program Polskiego Radjo na piątek, dnia 17-go b. m.

215 kc. WARSZAWA 1395.1 m.
11.56 Sygn. cz., hejn. z W. Marj., kom. 12.10 Muz. gram. 13.00 Kom. 14.50 Kom. 15.10 Przegl. wyd. perj. — prof. H. Mościcki. 15.35 Kom. 16.50 Muz. gram. 17.00 Rola zw. z. woj. w pracy państw. — p. A. Wójtecki. 17.25 Transm. z Krak. 17.55 Konc. 18.50 Rozm. 19.10 Zagadn. podn. wart. narodów i społecz. — dr. J. Mydlarski. 19.35 Nadpr. i kom. 19.56 Sygn. cz. 20.00 Pogad. muz. — p. K. Stromenger. 20.15 Konc.

721 kc. KATOWICE 416.1 m.
11.56 Sygn. cz., hejn. z W. Marj., kom. lot. 15.10 Pieśni maj. 15.45 Kom. 16.00 Koncert. 17.00 Transm. z Warsz. 17.25 Wykład hist. Polski. 17.55 Transm. z Warsz. 18.50 Rozm. 19.10 Z dziejów wymiany — dr. W. Chrzanowski. 19.45 Kom. 19.55 Kom., sygn. cz. 20.00 Pog. z Warsz. 20.15 Transm. z Filh. Warsz. 23.00 Skrz. poczt. franc.

955 kc KRAKÓW. 314.1 m.
11.56 Sygn. cz., hejn. z W. Marj., kom. 12.10 Muz. gram. 13.00 Kom. 14.50 Kom. 15.10 Pieśni maj. 17.00 Dr. Wł. Kubijowicz, Znaczenie szkoln. wyc. geograf. 17.25 Jak mówić i pisać o muz. i rec. muz. — dr. Józef Reiss. 17.55 Transm. z Warsz. 18.50 Rozm. 19.10 Najn. wydawn. — dr. A. Bar. 19.40 Przegl. turyst. 19.56 Sygn. cz. 20.00 Hejn. z W. Marj., progr. na dz. nast., kom. 20.15 Transm. z Warszawy.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.
12.30 Radjografja. 13.00 Sygn. cz. — hejn. z ratusz. 13.05 Gram. 14.00 Not. giełdy. 14.15 Kom. 16.20 Kurs języka ang. 16.40 Słuch. dla dz. 17.25 Transm. z Krak. 17.55 Konc. 18.50 Nadpr. 19.20 Istota i rodz. kar. — prof. dr. Frycz. 19.45 Silva rerum. 20.00 Konc. 22.00 Sygn. cz., kom. 22.15 Muz. tan. 23.30 Radjografja.

658 kc WILNO. 455,9 m.
11.56 Transm. z Warsz. 16.40 Progr. dz. rep. kin i chwilka lit. 17.00 Muz. gram. 17.30 Aud. dla mł. 17.55 Tr. z Warsz. 18.50 Skrz. poczt. 19.20 Higjena i medycyna. 19.45 Progr. na dz. nast., kom. i sygn. cz. 20.00 Kon- 22.00 Aud. wesoła. 22.25 Tr. z Warsz. 23.00 Spac. detekt. po Europie.

Program Polskiego Radjo na sobotę, dnia 18-go b. m.

215 kc. WARSZAWA 1395,1 m.
11.56 Sygn. cz. hej., kom. 12.10 Gramof. 13.00 Kom. 14.50 Kom. 15.10 Pieśni maj. 15.35 Kom. 15.50 L. S. G. 16.00 Gram. 17.00 Ogrody działk. — p. M. Kuropatwińska. 17.25 Przechadzki art. po Warszawie — dr. M. Henzel. 17.55 Słuchow. 18.50 Rozm. 19.10 Radjokron. dr. M. Stępowski. 19.56 Sygn. cz. 20.00 Konc. 23.00 Muz. tan.

721 kc. KATOWICE 416.1 m.
11.56 Sygn. cz., hej. z W. Marj. 12.10 Gram. 13.00 Kom. 15.10 Pieś. maj. 15.45 Kom. 16.00 Kom. 17.00 Tr. z Krak. 17.25 Skrz. poczt. 17.55 Tr. z Krak. 18.50 Rozm. 19.10 Znaczenie owadów dla higjeny społecznej — prof. dr. K. Simm. 19.55 Kom. 20.00 Tr. z Poznania. 22.00—23.00 Kom. 23.00 Muz. lek.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.
11.56 Sygn. cz., hej. z W. Marj., kom. 12.10 Gramof. 13.00 Kom. 14.50 Kom. 15.10 Pieśni maj. 17.00 Imiona staropolskie — dr. W. Taszycki, prof. Uniw. Stef. Bat. 17.25 Lekcja włoskiego. 17.55—18.50 Aud. dla mł. 18.50 Rozm. 19.10 Przegl. polit. zagr. — dr. J. Reguła, wicesekr. U. J. 19.56 Sygn. cz. 20.00 Transm. z Poznaia. 22.00 Transm. z Warsz.

883 kc POZNAŃ. 339,8 m
7.00 Gimn. por. 12.30 Radjografja. 13.00 Sygn. cz. hej. z w. rat. 13.05 Konc. 14.00 Not. 14.15 Kom. 16.30 Gaw. harc. 16.45 Ujęz. ang. 17.10 Odczyt dziennikarski. 17.30 (recytacje). 17.55 Słuchow. 18.50 Nadpr. 19.15 Interl. muz. 19.45 Ze świata kobiecego — p. S. Świdziński. 20.00 Św. Ludmiła — oratorjum. 22.00 Sygn. cz. — kom. 22.15 Radjo-Kabaret. 23.30 Radjografja. 24.00 58-my konc. Philips.

658 kc. WILNO 455,9 m.
11.56 Tr. z Warsz. 15.10 Tr. z Krak. 16.00 Gram. 16.40 Progr. dz. repert. chwil. lit. 17.00 Naboż. z Ostrej Br. 17.55 Tr. z Krak. 18.50 Myśli o wychowaniu. 19.10 Tr. z Warsz. 19.35 Pr. na tydz. nast. kom. sygn. cz. 20.00 Tr. z Poznania. 22.00 Feljeton wesoły. 22.25 Tr. z Warsza.

SPORT

DOOKOŁA ZAWODÓW HIPPICZNYCH W WARSZAWIE

Tegoroczne trzecie z kolei Wielkie Międzynarodowe Zawody Konne w Warszawie rozpoczną się w dniu 1-ym czerwca na stadjonie Tow. Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych w Polsce i trwać będą do dnia 12 czerwca.

Konkursy międzynarodowe w Warszawie są obecnie po Nicei głównym terenem walk o sławę w sporcie konnym, to też w roku bieżącym udział ekip zagranicznych przedstawia się szczególnie bogato.

Do dnia dzisiejszego Tow. M. i K. Z. K. jest w posiadaniu oficjalnych zgłoszeń świetnych ekip: Czechosłowacji, Francji, Italji, Rumunji Węgier i drużyny amerykańskiej, która wystąpi po raz pierwszy na kontynencie europejskim.

Nasi czołowi jeźdźcy zmierzą swe siły z najlepszymi jeźdźcami świata i walczyć będą o szereg cennych nagród honorowych i pieniężnych w sumie około 60.000 zł.

Otwarcie konkursów międzynarodowych w dn. 1-ym czerwca o godz. 15-ej. Przedsprzedaż biletów od 21 maja w Księgarni Wojskowej Nowy Świat 69.

KRONIKA ZAGRANICZNA

Na ostatnich międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Bolonji osiągnięto cały szereg doskonałych wyników. Notujemy najlepsze: rzut kulą — Perkaus (Austrja) 10.84 mtr., rzut dyskiem — Perkaus (A) — 31.92 mtr., skok wdal Wagner (A) 5 mtr. 34 ctm., skok wzwyż — Polacco (Włochy) — 150 ctm., bieg 80 mtr. — Steiner (Francja) — 10.4 sek.

Walne zebranie Międzynarodowego Zw. Łyżwiarskiego odbędzie się w Oslo w początkach czerwca.

W Genui odbyła się konferencja piłkarska w sprawie rozgrywek piłkarskich o puhar środkowo europejski. Na konferencji postanowiono rozpocząć rozgrywki w Wiedniu w r. b.

CIEKAWOSTKI TENNISOWE

W związku z ostatnim pobytem angielskich tennisistów w Warszawie dowiadujemy się, że angielscy zawodnicy uważają Stolarowa za talent. W razie pobytu paromiesięcznego Stolarowa w Anglji — miałby szanse dojścia do bardzo dobrych wyników.

Zawodnicy angielscy byli tak zadowoleni z pobytu w Polsce, że Hughes obiecał przyjechać za dwa tygodnie na tennisowe mistrzostwa Warszawy, które jak wiadomo odbędą się w dniach 29—31 maja.

Bezpośrednio po mistrzostwach Warszawy zostanie rozegrane w Warszawie międzypaństwowe spotkanie tennisowe Polska — Finlandja — 9-go czerwca.

MIĘDZYNARODOWE SPOTKANIE LEKKOATLETYCZNE

Termin międzypaństwowego spotkania Polska — Czechosłowacja lekko-atletycznego został ustalony na dnie 31 sierpnia i 1-ym września.

W dn. 1-ym i 2-im czerwca odbędzie się w Rydze trójmecz Państw bałtyckich Łotwa — Estonja i Polska. Zarząd P. Z. L. A. wydał już komunikat do Zw. Okręgowych w celu odpowiedniego przygotowania zawodników.

ŻYCIE GOSPODARCZE

PAŃSTWOWA RADA SPIRYTUSOWA

Państwowa Rada Spirytusowa powzięła szereg uchwał, zmierzających do rozszerzenia produkcji przetworów spirytusowych dla celów napędu maszyn. Powołana została do życia specjalna komisja przy udziale chemików - specjalistów dla opracowania planów tańszego sposobu wytwarzania tych materjałów.

STAN KREDYTÓW

Jeden z najpoważniejszych naszych ekonomistów, były Minister Skarbu, profesor Jerzy Michalski, który w swoim czasie potrafił bez specjalnie radykalnych reform ustabilizować naszą walutę na długi szereg miesięcy, powołując się na ostatnie sprawozdanie p. Dewey'a, publikacje Urzędu Statystycznego i Instytutu badania konjunktur, omawia w ostatnim numerze Tygodnika Handlowego stan kredytów na ziemiach polskich przed wojną i obecnie oraz zjawiska z tem związane.

Według sprawozdania p. Dewey'a ogólna suma kredytów w r. 1913 wynosiła 12.721.800.000 złotych, czyli że na jednego mieszkańca wypadało kredytu zł. 443. W tem kredyt krótkoterminowy wynosił 4.846.100.000 zł., instytucyj biletowych 675.300.000 zł., banków 1.608.700 zł., kas oszczędności i spółdzielni kredytowych 2.562.100.000 zł., hipoteczny kas oszczędności 1.223.400.000 zł. i długoterminowy emisyjny 6.652.300.000 zł. Z końcem zaś czerwca 1928 r. ogólna suma kredytów wynosiła 4.900.400.000 zł. czyli na jednego mieszkańca 162 zł. wobec 443 zł. przed wojną. W tem kredyt krótkoterminowy wynosił 2.930.500.000 zł., Banku Polskiego 640.800.000 zł., banków państwowych i prywatnych 1.782.700.000 zł., spółdzielni kredytowych i kas oszczędności 507.000.000 zł., długoterminowe pożyczki banków państwowych 582.400.000 zł. i długoterminowy kredyt emisyjny zł. 1.387.500.000.

W zestawieniu tem uderza przedewszystkiem ogromne obniżenie kredytów w latach powojennych, a następnie dominująca rola banków państwowych w akcji kredytowej. Najgorzej przedstawia się kredyt długoterminowy, zwłaszcza emisyjny, który zmniejszył się pięciokrotnie. Wynikiem tego jest zastój budowlany.

Powodem tego smutnego stanu jest słaby przyrost kapitału gotówkowego wśród ludności naszego kraju. Ogólna suma wkładów wynosiła w Polsce z końcem r. 1928 łącznie 250 miljonów dolarów, podczas gdy w Czechosłowacji, która posiada o połowę mniej ludności, suma wkładów w tymże czasie wyrażała się cyfrą dwóch miljardów dolarów, a więc kapitalizacja tam jest szesnaście razy większa, niż w Polsce.

Takie słabe tempo tworzenia się u nas nowych kapitałów powoduje ich brak, a co za tem idzie wysoką stopę procentową, która, jak podaje marcowy zeszyt konjunktury gospodarczej, wynosiła z końcem lutego b. r. w prywatnych pozabankowych tranzakcjach 36 — 42 proc. Ten brak kapitału spowodował dalsze ujemne zjawisko w naszem życiu gospodarczem, wyrażając się w masowych protestach weksli. W pierwszych miesiącach r. b. co piąty weksel był protestowany. W związku z tem pozostają niskie i stale obniżające się kursy akcyj i obligacyj. Brak kapitałów i złączona z tem wysoka stopa procentowa zabija produkcję i powoduje bezrobocie.

Jako wyjście z tej sytuacji konieczna jest oszczędność, w czem państwo powinno świecić przykładem. Drugim warunkiem jest układ stosunków politycznych, mogący budzić zaufanie u obcych, bez czego przypływ kapitałów zagranicznych jest niemożliwy.

RENÉ PINON W WARSZAWIE

Wczoraj, dnia 14 b. m. o godz. 5.30 popołudniu Towarzystwo Badań Zagadnień Międzynarodowych podejmowało w Kamienicy Książąt Mazowieckich herbatą znanego publicystę francuskiego p. Rene Pinon, redaktora Revue des deux Mondes. Podczas przyjęcia, na zaproszenie prezesa zarządu Towarzystwa prof. Marcelego Handelsmana p. Pinon wygłosił w świetnej i wytwornej formie odczyt o zagadnieniu nowej równowagi politycznej w Europie po wielkiej wojnie. Zdaniem prelegenta równowaga ta polega na utrzymaniu solidarności, pomiędzy państwami, które osiągnęły w wyniku wojny ziszczenie swoich praw do samodzielnego i wzmocnionego bytu państwowego. Do państw tych należą w pierwszym rzędzie narody słowiańskie, które w ciagu wieków odsunięte były przez germanizm ku wschodowi.

Wojna położyła kres tej presji. Ścisła łączność w dziedzinie polityki pomiędzy Francją i Anglią jest również wielką gwarancją utrzymania status quo, stworzonego przez wojnę.

W przyjęciu wzięło udział szereg przedstawicieli M. S. Z. z p. wice-ministrem dr. A. Wysockim na czele oraz członkowie Towarzystwa badań zagadnień międzynarodowych.

WYCIECZKA POLAKÓW AMERYKAŃSKICH

Donoszą z Nowego Jorku: Wśród licznych wycieczek do Polski urządzanych w obecnym sezonie przez Polaków amerykańskich, szczególne zainteresowanie wzbudza wycieczka, ogranizowana przez znanych wydawców, braci Worzałów, ze Stevens Point w stanie Wisconsin. Bracia Worzałowie są Kaszubami i dlatego wycieczka ich poświęca szczególną uwagę zwiedzeniu ziemi kaszubskiej. Bezpośrednio po wylądowaniu w Gdyni uda się ona do Pucka, Kartuz i Wejherowa. W związku z tą wycieczką bawi w Ameryce długoletni redaktor pism polskich w Gdańsku i na Kaszubach, p. K. Purwin.

WSZECHSŁOWIAŃSKI ZJAZD SPIEWACZY

Zaledwie w trzy dni (19 maja) po otwarciu PWK. rozpocznie się w Poznaniu Wszechsłowiański Zjazd Śpiewaczy. Będzie to manifestacja, jakiej nie widzieliśmy dotychczas w Polsce. Przyjazd zapowiedziało już zgórą 14000 śpiewaków polskich, w czem 176 osób z Westfalji i Nadrenji, oczekiwane są dalsze zgłoszenia z Polski i ośrodków emigracyjnych. Również na tysiące liczyć sie będą goście z innych krajów słowiańskich: Czechosłowacy, Serbowie, Chorwaci, Serbołużyczanie, Bułgarzy, Rosjanie i Ukraińcy (emigracja), tak, że ogólna ilość uczestników dosięgnie 20000 ludzi, którzy bez względu na różnice intelektualne, społeczne, polityczne, staną obok siebie zjednoczeni wspólnym ideałem: umiłowania pieśni.

Wstępem do uroczystości zjazdowych będzie koncert Chóru Akademickiego z Bratislavy dnia 18 maja o godz. 8 wiecz. w Teatrze Wielkim. W dniu 19 maja będą się od rana rzesze śpiewacze gromadzić na Stadjonie Sportowym, gdzie o g. 9-ej odprawi się Msza św. polowa, a o g. 12 nastąpi w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej, J. Em. ks. Kardynała Kakowskiego i wielu innych osobistości otwarcie Zjazdu. Najpodnioślejszą będzie chwila, gdy całe śpiewactwo słowiańskie wykona pod jedną batutą po polsku, „Apoteoze Pieśni" i Apoteozę Słowieństwa komp. St. Wiechowicza i Wł. Raczkowskiego do słów Emila Zegadłowicza. Pochód na tereny PWK. i wieczorny koncert masowych polskich chórów w Hali Kongresowej dopełnią programu tego dnia, poczem Dyrekcja PWK. urządzi na cześć śpiewaków wspaniałą iluminację.

Dnie 20 i 21 maja przeznaczone będą na popisy chórów polskich i zawody okręgów Związku Wielkopolskiego, Organizatorów i kierowników Zjazdu przyjmie na audjencji p. Prezydent Rzplitej, a p. Prezydent m. Poznania, Ratajski podejmie obiadem szereg osobistości zasłużonych około ruchu śpiewaczego. Dnia 20 maja o godz. 8 w. nastąpi zamknięcie Zjazdu koncertem symfonicznym, który będzie początkiem festivalu muzyki polskiej. W festivalu złożonym z 14 koncertów wykonaawcami będą: Filharmonja warszawska, Chór Katedralny poznański (ks. dr. Gieburowski), Tow. Mił. Dawnej Muzyki z Warszawy oraz szereg wybitnych dyrygentów i solistów.

Protektorem Zjazdu jest p. Prezydent Rzplitej, który wraz z J. Em. ks. Kardynałem dr. Hlondem i Ignacym Paderewskim stoi na na czele komitetu honorowego.

Prezesem komitetu wykonawczego, który zajmuje się przygotowaniem Zjazdu jest poseł dr. Leon Surzyński. Komitet urzęduje przy ul. Głogowskiej 65. Tel. 76 - 97.

WYŚCIGI KONNE

Dzisiejsze zapisy:

I. Nagr. 2.500 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Harmonia K. Plisowskiego, 2) Gereza K. hr. Zamoyskiego i M. Radwana, 3) Ceres II M. Bersona. 4) Figaro II B. Szwejcera.

II. Nagr. 1.500 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Hassan S. Bronikowskiego, 2) Goniec A. Gniazdowskiego, 3) Groźny Grona oficerów 9-go pułku Strzelców Konnych, 4) Granat II L. Kowalskiego, 5) Ferezja Z. Rogowskiego. 6) Georgina B. Peretiatkowicza, 7) Arno S. Endera.

III. Nagr. 4.000 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Chevalier M. Bersona, 2) An De L. J. bar. Kronenberga, 3) Bascule A. hr. Morstina, 4) Half Teddy L. Dydyńskiego, 5) Madame Bovary st. „Ktery-Szepietów".

IV. Nagr. 2.100 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Tout en Haut K. Rómmla, 2) Resonnance B. W. B. Peretiatkowicza, 3) Fantomas H. ks. Lubomirskiego, 4) Gran K. Plisowskiego, 5) Armagnac M. Bersona, 6) Etyl E. Grzybowskiego, 7) May Rose st. „Ktery-Szepietów".

V. Nagr. 1.600 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Filip z Konopi Grona oficerów 9-go pułku Strzelców Konnych, 2) Dzik K. Dzierzbickiego, 3) Jarema II E. Grzybowskiego, 4) Geraz B. Hessena, 5) Elborus st. „Ktery-Szepietów", 6) Hora st. „Lubicz", 7) Gargaron K. hr. Zamoyskiego i M. Radwana, 8) Gralath K. hr. Zamoyskiego i M. Radwana, 9) Vadi Galfa L. Dydyńskiego. 10) Towarzysz Grona oficerów 9-go pułku Strzelców Konnych, 11) Florimond Margr. i A. hr. Wielopolskich, 12) Sumatra st. „Ktery-Szepietów", 13) Fricandeau Z. bar. Horocha.

VI. Nagr. 1.600 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Ugly Prince L. Dydyńskiego. 2) Faszoda st. „Lubicz", 3) Battaliana M. Róga, 4) Escalibor L. Schwejcera, 5) Derengö L. Schwejcera, 6) Murman W. Mirnego, 7) Kiss me Quick, B. Hessena, 8) Herold Grona oficerów 9-go pułku Strzelców Konnych, 9) Giaur S. Bronikowskiego, 10) Buława H. Cichowskiego, 11) Saperlot T. Przyłęckiego.

VII. Nagr. 1.800 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Jarema II E. Grzybowskiego, 2) Tabu II K. hr. Zamoyskiego i M. Radwana, 3) Harpagon A. hr. Morstina, 4) Gereza K. hr. Zamoyskiego, 5) Herszt L. Dydyńskiego, 6) Fiołek H. Cichowskiego, 7) Hiacynt K. Plisowskiego, 8) Florida II B. Szwejcera.

Początek o godz. 4-ej po poł.

KRONIKA

MAJ

16

CZWARTEK

Dziś: Andrzeja
Jutro: Paschalisa

Wschód słońca g. 4.2
Zachód godz. 19.2
Wschód księżyca 3.10
Zachód godz. 13.11

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Dziś w kościele OO. Kapucynów przy ul. Miodowej rozpoczyna się czterdziestogodzinne nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu przez trzy dni od godz. 6-ej rano do godz. 7-ej wieczorem. Suma o godz. 11-ej, nieszpory o godz. 6-ej wiecz. Celebrować i głosić kazania będą OO. Kapucyni.

Jutro w kościele Archi-Katedralnym św. Jana w kaplicy Skonania przed figurą Chrystusa Pana Ukrzyżowanego, cudami i łaskami słynącą, odprawiona zostanie o godz. 8-ej Msza św. o Męce Pańskiej, zwana Humiliavit, o godzinie zaś 3-ej po poł. nabożeństwo celem uczczenia chwili Skonania Zbawiciela.

Wotywy z wystawieniem Drzewa Krzyża św. odprawione zostaną jutro w kościołach: o godz. 10-ej OO. Franciszkanów przy ul. Zakroczymskiej, o godz. 9-ej u św. Trójcy na Solcu i św. Marcina przy ul. Piwnej, o godz. 8.30 Nawiedzenia Najśw. Marji Panny i w tym kościele o godz. 5.30 po poł. nabożeństwo do Serca Jezusowego.

W kościele Akademickim św. Anny jutro o godz. 10-ej odprawiona zostanie Msza św. z odśpiewaniem litanji do Serca Jezusowego.

Nabożeństwa z całodziennem wystawieniem Najświętszego Sakramentu celem uczczenia Serca Jezusowego odbywać się będą jutro w Bazylice na Michałowie i w kościele Imienia Jezus przy ul. Moniuszki, gdzie przed ukończeniem nabożeństwa o godz. 7-ej wiecz. wygłoszona zostanie nauka do zebranych.

DELEGACJA M. ST. WARSZAWY NA WYSTAWĘ POZNAŃSKĄ

We środę, 15 b. m. delegacja m. stoł. Warszawy na Wystawę Poznańska z p. prezydentem miasta inż. Słomińskim i wice - prezydentem Borzęckim na czele udała się samochodami do Poznania. Powrót delegacji do Warszawy nastąpi w sobotę. Nieobecnych członków prezydjum Magistratu zastępuje wice-prezydent p. Tad. Szpotański.

PRZECIW FAŁSZERSTWOM

Poctowa Kasa Oszczędności zleciła urzędom pocztowym i biurom P. K. O. by przy dokonywaniu wypłat z książeczek oszczędnościowych bezwzględnie wymagane były dowody zaopatrzone w fotografje dla uniemożliwienia odbierania oszczędności ze zgubionych książeczek i innych fałszerstw.

UKARANIE CUKIERNIKÓW

Starostwo grodzkie Warszawa - Południe ukarało nakazami karnemi następujących właścicieli piekarń cukierniczych, w których wojewódzka komisja do badania wypieku stwierdziła uchybienia sanitarne: Damazy Sobol (Marszałkowska 77), Całka Sztucyner (Puławska 73), Amelja Getel (Puławska 17) i Icek Finkielsztejn (Puławska 73) zapłacą po 50 zł. grzywny, Jakób Wingert (Marszałkowska 31a), Józefat Kraszewski (Hoża 36), Marceli Bartoszewicz (Puławska 31), Eugenjusz Klimaszewski (Puławska 11) i Nusyn Borka (Twarda 1) po 25 zł.

NOWA POŻYCZKA AMERYKAŃSKA WARSZAWY

Przybył do Warszawy przedstawiciel firmy Stone Webster and Blodget, która w swoim czasie przy współudziale First National Bank of Boston udzieliła m. st. Warszawie pożyczki w wysokości 10.000 dolarów, celem omówienia warunków zawarcia nowej pożyczki przez gminę stołeczną przez tą samą grupę finansową. Przybyły przedstawiciel zaopatrzony jest w pełnomocnictwa dla ostatecznego omówienia tej sprawy. W ten sposób uzyskanie przez magistrat nowej pożyczki jest na dobrej drodze. Jak się dowiadujemy nowa pożyczka sięgać ma 10 miljonów dolarów.

ZAKWATEROWANIE WOJSKA

Ministerstwo Spraw Wojsk. nadesłało Związkowi miast polskich pismo w sprawie interpretacji ustawy z dnia 15 lipca 1925 r., dotyczącej akcji dostarczania lokali dla wojska.

Pismo to wyjaśnia, że w myśl art. 54 ustawa obowiązuje od 8 maja 1925 r. Jeżeli więc od daty powyższej poczynając oficer lub żonaty podoficer zawodowy nie może uzyskać mieszkania w sposób przewidziany w art. 10 lub 11 zarząd gminy obowiązany jest dostarczyć mu w myśl art. 12 odpowiedniego pomieszczenia, ponosząc przewidziane ustawą jedną trzecią kosztów.

Jeżeli oficer lub żonaty podoficer zawodowy posiada mieszkanie uzyskane w trybie art. 11, a: 1) umowa najmu ustaje z jakichkolwiek słusznych powodów, 2) sam potrzebujący mieszkania nie może nająć z powodu braku wolnych mieszkań lub zbyt wysokich czynszów, przekraczających stawki, przewidziane w ustawie o ochronie lokatorów i 3) nie może uzyskać mieszkania w sposób przewidziany w art. 10, wówczas powstaje obowiązek gminy z art. 12.

Przytoczone autorytatywne wyjaśnienia Min. Spraw Wojsk. rozstrzyga ostatecznie wątpliwości, jakie się nastręczały przy stosowaniu ustawy o zakwaterowaniu wojska w czasie pokoju w odniesieniu do obowiązków gmin miejskich.

NOWY GMACH W. T. D.

Oddawna władze Warsz. Tow. Dobroczynności starają się rozszerzyć swą działalność opiekuńczą i między in. opracowały projekt wzniesienia nowego gmachu dla sierot. Stosunki finansowe Tow. nie pozwalały jednak przez dłuższy czas na urzeczywistnienie powyższego zamiaru. Obecnie, gdy stan finansowy Tow. znacznie się poprawił nadeszła chwila dla wprowadzenia w czyn tych zamiarów. W. T. D. pragnie stworzyć internat dla dzieci obliczony na 600 dzieci, co wymagałoby, przy zastosowaniu nowoczesnych wymagań, conajmniej 3 hektarów powierzchni.

Ponieważ W. T. D. w wykonaniu swych zadań z natury rzeczy dzieli się z magistratem pracą w dziedzinie opieki społecznej na terenie stolicy, przeto władze w W. T. D. uznały za słuszne zwrócić się do Magistratu o przekazanie mu na własność 3 hektarów gruntu w obrębie Wielkiej Warszawy w dzielnicy, która ma wkrótce otrzymać wodociągi, kanalizację i oświetlenie, przeznaczając je na wybudowanie wspomnianego gmachu dla dzieci.

NA P. W. K. DO POZNANIA

Według prowizorycznych obliczeń warszawskiej dyrekcji kolejowej na podstawie sprzedanych biletów w kasach kolejowych, frekwencja wyjazdów do Poznania wzrosła w dniu dzisiejszym o 200 proc. Jak informują agencję PID, w pierwszym dniu Wystawy wyjechało z Warszawy do Poznania około 4 tysięcy osób.

ZJAZD DYREKTORÓW TEATRÓW

W dniu 29 i 30 kwietnia obradował Zjazd Dyrektorów Teatrów Polskich. Podczas obrad poruszono szereg spraw organizacyjnych, a delegacja, przez zjazd wyłoniona, odbyła dwie konferencje z Zarządem Związku Artystów Scen Polskich w sprawie ustalenia warunków kontrakt wencji, jaka corocznie zawierana jest pomiędzy Z. A. S. P. a dyrekcjami poszczególnych teatrów. Ponieważ konferencje nie zostały ukończone, pertraktacje będą prowadzone dalej.

Zjazd dyrektorów postanowił zorganizować w Warszawie wystawę teatralną ku uczczeniu setnej rocznicy śmierci twórcy teatru polskiego, Wojciecha Bogusławskiego i w tym celu wyłonił komisję organizacyjną w osobach pp.: Artura Śliwińskiego, Arnolda Szyfmana, Bolesława Gorczyńskiego, Juljusza Osterwy, Stanisława Czapelskiego, Cz. Zaremby, Fr. Rychłowskiego i Wł. Zawistowskiego. Otwarcie wystawy w Salach Redutowych projektowane jest w początkach lipca.

NOWE CMENTARZE

Brak dostatecznej ilości cmentarzy, który już obecnie daje się silnie odczuwać, nadto niewłaściwe ich rozmieszczenie, skutkiem czego kondukty pogrzebowe muszą przebywać zbytecznie po kilka kilometrów przez najwięcej zaludnione dzielnice miasta, tamując ruch uliczny, spowodowały konieczność rozmieszczenia cmentarzy dzielnicowych. W nowym planie regulacyjnym, który omawiano na ostatniem posiedzeniu komisji regulacyjnej, są one przewidziane oprócz istniejących na Ochocie, w sąsiedztwie Wierzbna, na Woli, na Grochowie i na Bródnie.

OKAZY DLA OGRODU ZOOLOGICZ.

Ogród Zoologiczny zakupił w Rotterdamie młodego słonia samca, który w najbliższym czasie dostarczony będzie do Warszawy via Gdynia. Obecnie w ogrodzie Zoologicznym przystąpiono do budowy basenu dla fok kalifornijskich, ofiarowanych Ogrodowi Zoologicznemu przez przemysłowca poznańskiego p. A. Psarskiego.

NOWA LINJA TRAMWAJOWA

W dalszym ciągu przy budowie nowej linji tramwajowej mającej połączyć Mokotów z Powązkami przez Towarową i Okopową, roboty prowadzone są na ulicy Chałubińskiego i Towarowej. Wkrótce będą one przeniesione na Topolową i Nowowiejską. Po wykończeniu robót na Towarowej rozpoczęte będą roboty na Okopowej. W ten sposób prace prowadzone są i będą w kilku punktach nowej linji jednocześnie, a to celem ich przyśpieszenia. Uruchomienie nowej linji, która ma odciążyć w znacznym stopniu ul. Marszałkowską, nastąpi na jesieni, o ile do tego czasu wiadukt kolejowy na ulicy Towarowej będzie otwarty dla ruchu.

ZDJĘCIA KINEMATOGRAFICZNE

Komisarjat Rządu zwraca uwagę, że robienie zdjęć kinematograficznych na ulicy, mogące spowodować przerwy w normalnym ruchu ulicznym wymaga specjalnych zezwoleń władz administracyjnych.

LETNIE MUNDURY POLICJI

Z końcem maja r. b. komenda główna Policji Państwowej zamierzała wydać dla połowy stanu szeregowych Policji Państwowej letnie mundury drelichowe. Jednakże, wskutek niedotrzymania terminu przez dostawców, mundury te będą mogły być rozdane dopiero w późniejszym czasie. Czynione są jednak starania, by posterunkowi, pełniący służbę na ulicach Warszawy i Poznania, otrzymali letnie wyekwipowanie już w najbliższych dniach.

„ŚWIEŻY" TRANSPORT

Członek opieki nad zwierzętami Stefan Zdzitowski, przechodząc Nowym Światem, zainteresował się bliżej transportem drobiu przywiezionego w skrzynkach na bazar t. zw. Ordynacki. W kilku przepełnionych klatkach znalazł on zaduszonych 26 kur i 4 kaczki, które już były w stanie rozkładu. Policja sporządziła odpowiedni protokół.

TAJEMNICZY ZAMACH NA POCIĄG

Dnia 13 b. m. o godz. 21 m. 30, nieznani sprawcy podłożyli na tor pod pociąg pospieszny Nr. 6102, zdążający z Zakopanego do Krakowa kawałek szyny, długości około 120 cm. koło budki kolejowej Nr. 21 w gminie Zebrzydowice. Zamach ten spowodował uszkodzenie parowozu i kilka podkładów. Następny pociąg pospieszny oraz pociąg towarowy Nr. 1174 przeszedł z 20-tu minutowem opóźnieniem.

ZMASAKROWANE ZWŁOKI W WIŚLE

W dniu 13 b. m. policjanci komisarjatu wodnego patrolując brzegi Wisły dostrzegli na terytorjum gm. Jawichowice (pow. Oświencim), płynące w pobliżu brzegu zwłoki. Po wyciągnięciu trupa na brzeg, okazało się, że jest to tylko dolna połowa ciała kobiety, przeciętej w pasie. Na prawej nodze znajdowała się pończocha i bucik, zaś na lewej, tylko pończocha czarna. Zwłoki prawdopodobnie znajdowały się dłuższy czas w wodzie, gdyż są już w silnym rozkładzie. Energiczne poszukiwania miejscowej policji za górną częścią ciała, nie dały pożądanego wyniku. Identyczności oczywiście trupa dotychczas nie stwierdzono.

„CYRKOWIEC" — FAKIREM

Uwagę policjanta pełniącego służbę przy zbiegu ul. Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskiej, zwróciła większa grupa przechodniów otaczających przed domem Nr. 100 przy ul. Marszałkowskiej jakiegoś osobnika sprzedającego żywego węża. Za uprawianie niedozwolonego handlu ulicznego i wywołanie zbiegowiska posterunkowy owego „fakira" odprowadził do komisarjatu, gdzie okazało się, że jest to lokator „cyrku" (Długa 62) 19-letni Tadeusz Wójcik.

NIEBEZPIECZNY PUNKT

Od pewnego czasu róg ul. Tamki i Dobrej stał się punktem zbornym różnego asortymentu wyrostków i łobuziaków, którzy powracających wieczorową porą do domu przechodniów, zaczepiają brutalnie a nawet biją. Spotkało to wczoraj przechodnia p. Wacława Szteudakowskiego, którego napastnicy pobili kijem, raniąc w podbródek i nadwyrężając szczęki. Na wszczęty krzyk napadniętego nadbiegł policjant i dwóch opryszków zatrzymał. Są to: 19-letni Stanisław Jarach i 18-letni Marjan Pietraszewski, obydwaj zamieszkujący przy ul. Dobrej 20.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI daje dziś wieczór perłę humoru, Rossiniowskiego „Cyrulika Sewilskiego" z występem gościnnym w partji tytułowej świetnego barytonisty hiszpańskiego Celestyna Sarobe.

W piątek powraca na afisz arcydzieło Verdiego „Otello". W roli Jagona wystąpi p. Zenon Dolnicki, Desdemoną będzie p. Polińska-Lewicka, partję tytułową zaś odtworzy p. Gruszczyński. W sobotę grany będzie po raz pierwszy w bieżącym sezonie „Bal maskowy". W partji Renata wystąpi po raz ostatni gościnnie p. Sarobe. Rolę Amelji wykona pierwszy raz p. Czapska, Ricardem zaś będzie p. Dygas.

TEATR NARODOWY. Dziś po raz 13-ty z rzędu grana będzie wesoła komedja J. I. Kraszewskiego „Radziwiłł Panie Kochanku".

TEATR LETNI. Dziś i dni następnych lekka komedja Gustawa Beylina „Zakład o miłość".

Wobec wybitnego sukcesu „Zakład o miłość" pozostanie jeszcze przez czas dłuższy na afiszu.

TEATR POLSKI. Dziś ostatnie przedstawienie „Opery za trzy grosze".

Jutro premjera najnowszej komedji Włodzimierza Perzyńskiego p. t.: „Rozum i głupstwo".

TEATR MAŁY gra codziennie komedję Kiedrzyńskiego p. t.: „Miłość bez grosza".

„ZNICZ" OPERETKA WARSZAWSKA, Śniadeckich 5. Dziś i codziennie operetka w 3-ch aktach R. Benatzky'ego „Noc w San Sebastian".

MUZYKA

Z FILHARMONJI

Jutro, w piątek, odbędzie się ostatni w tym sezonie koncert symfoniczny, na którym pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga wykonane będą: trzecia symfonja Karola Szymanowskiego (solo wokalne odśpiewa p. Stanisława Korwin - Szymanowska), poemat symfoniczny „Anhelli" — Różyckiego, „Epizod na maskaradzie" — G. Fitelberga, Scherzo Stojowskiego i suita orkiestrowa Marka.

W niedzielę i poniedziałek odbędą się poranki muzyczne. Niedzielny poranek wypełnią utwory muzyki polskiej, a poniedziałkowy, poświęcony będzie pieśni solowej (śpiewać będą pp.: Janina Turczyńska i Maurycy Janowski).

NEKROLOGJA

Ś. p. Władysław Bzowski, Magister Farmacji i właściciel apteki w Warszawie, zmarł dn. 14 maja r. b., przeżywszy lat 65.

Ś. p. Jan Prawdzic - Płocki, urzędnik Wydziału Kontroli Dochodu P. K. P., zmarł dn. 14 maja r. b. w Milanówku, przeżywszy lat 60.

Ś. p. Józefa Ziembińska Brzozowska, zmarła tragiczną śmiercią dn. 13 maja r. b., przeżywszy lat 54.

Ś. p. Irena Tkaczyk, zmarła dn. 11 maja r. b., przeżywszy lat 22.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy**. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. **Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.**

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15.**

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki: LEON RADZIEJOWSKI. Redaktor Naczelny BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI.

Wydawca: Dom Prasy Katolickiej Sp. z o. o.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).